

GAZETA POLSKA CHICAGO

PISMO LUDOWE DLA POLONII W AMERYCE.

No. 50.

Chicago, Illinois, Czwartek, 16-go Grudnia, 1897 roku.

ENTERED AT THE POST-OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, AS SECOND-CLASS MATTER.

Rok 25.

Pan Wawrzyniec Radomski, nasz podróżujący agent i kolektor,

powracając ze Wschodu, zawita po drodze do Dunkirk, Erie, Cleveland, Toledo, Detroit, itd., a następnie powróci znowu na Wschód — o czym później podamy w Gazecie.

Posiada on nasze zupełne zaufanie i ma prawo kolektować abonament za "Gazetę Polską", Tygodnik P. N. i książki, kto jemu zapłaci to tak dobrze jakby sam Redakcyi zapłacił.

Abonenci, którzy zalegają z zapłatą za "Gazetę Polską" idąc do pracy niechaj pozostawiają w domu i upoważnią swoje żony do zapłacenia abonamentu, a odbiorcą swoją premii, jaką sobie wybierają, przez pocztę, gdyż wieczorem po óstej godzinie wnet zapadnie zmrok to mało tylko obejść można, a dzień cały się zmarnuje.

Władysław Dymowice

Upraszam także i ja szanownych abonentów "Gazety Polskiej" aby raczyli uwzględnić moją trudną pracę i do powyższego ogłoszenia się zastosowali. Dokąd przybędę, będzie poprzednio w "Gazecie Polskiej" ogłoszone.

W. RADOMSKI,
Agent i Kolektor.

PREMIE

— CZYLI —
PODARUNKI
dla dobrych Abonentów

"GAZETY POLSKIEJ"

którzy opłacają Gazetę
na cały 1898 rok to jest do
1 stycznia 1899 roku.

Jak w latach poprzednich, tak też i w tym roku, ci panowie abonenci, którzy opłacają "Gazetę Polską" na cały rok 1898-99, mają prawo wybrać sobie w premii czyli w podarunku za jednego dolara wartości książek tak z powieściowych i historycznych jak i do nabożeństwa.

Jak również na premii wydajemy drzewka oraz rozmaite instrumenty, od których poselamy na żądanie osobne katalogi.

Jeżeli abonent życzy sobie coś o wartości więcej niż jednego dolara — od ceny podanej ma odebrać sobie dolara a resztę niechaj przysłać z prenumeratą. Np. kto sobie życzy Słownik Polsko-Angielski i Angielsko-Polski. Cena jest 4 dol. — na premii odechodzi 1 dol. a pozostałe 3 dolary należy dołączyć do prenumeraty. Razem Gazeta na rok i Słownik uczynią 5 dolarów.

"Gazeta Polska" na rok wynosi tylko **DWA DOLARY.**

Pieniądzy należy do nas przesyłać przez Money Order, expresse albo w liście rejestrowanym.

Kto nie ma w domu lgo Rożniska "Tygodnika" a życzy sobie go mieć, może odebrać w premii za dopłaconiem 85c. za oprawę tego "Tygodnika". Ten pierwszy rocznik Tygodnika wysłałmy ekspresse. Który z abonentów chciałby, abyśmy przesyłali sami tu o placili, niechaj do tych pieniędzy dołączy 40c. za przesyłkę pocztową. Razem Gazeta na rok i pierwszy Tygodnik a przesyłka uczynią \$3.25, bez opłacenia przesyłki \$2.85. Odbierający expresse sam przesyłkę opłaca. — Innych roczników nie odepłujemy za zapłaconiem opraawy. Od cen następnych roczników (II, III, IV, V, VI, VII, VIII, IX, X, XI, XII) odchodzi jeden dolar premii.

Do premii mają prawo tak nowi jak i starzy abonenci.

15-go MARCA, 1898 r.

Ponieważ z powodu kilkuletnich trudnych czasów, wielu zalega za Gazetę a teraz niektórzy przy przysyłaniu prenumeraty za i na Gazetę do 1 stycznia, 1899, żądają premii tak za czas ubiegły jak i za przyszły — więc tym wszystkim donosimy, że tego roku będziemy dawali premie tym, którzy jednocześnie płać za czas ubiegający i naprzód. Właściwie nie powinniśmy tacy abonentowi wcale premii dostać, jeszcze nam za czekanie należałoby się procent, lecz mając wzgląd na osoby panujące, tego roku będziemy wydawali aż do 15-go MARCA, premie tym, którzy od razu przysłać za Gazetę za czas ubiegający i naprzód. Kto więc winien jest 2 dolary a przysłał 4 dolary "za i na" do 1 stycznia, 1899 r., — będzie miał prawo wybrać sobie na premię za 2 dolary książkę (za 2 lata), lub o innego ofiarowanego przez nas na premię.

Extra premie:

Kto przysłał 2 nowych abonentów może wybrać sobie książkę za 50c., za 3 nowych abonentów 75c., za 4 nowych abonentów za \$1.00, za 6 nowych abonentów za \$1.50, za 8 abonentów za \$2.00, za 10 nowych abonentów za \$2.50. Przytem każdy nowy abonent dostaje swoją premię za \$1.00 książkę.

PRZEGLĄD

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNYCH
Z OSTATNIEGO TYGODNIA.

Zatarg francusko-angielski
w zachodniej Afryce.

LAGOS, zachodniepobrzeże Afryki, 8 grudnia. — Nadeszły wiadomości z wnętrza kraju, że Francuzi stoczyli pięć potyczek z krajowcami zanim opanowali miejscowości Nikki, która jest stolicą kraju Borgu. Kacyk murzyński życie ratował ucieczką w gąszczu.

Tak Francja jak i Anglia roszczą pretensje do zwierzchnictwa nad krajem Borgu, każda utrzymując, że Borgu leży w ich "sferze wpływu." Anglia podaje, że Borgu należy do niej na mocy Anglo-francuskiego traktatu z r. 1890. Kapitan Lugard, komendant angielski, uprzedził francuzkiego komendanta Decœur w zawarciu przymierza z królem Borgu, lecz Francuzi utrzymują, że traktat ten nie ma znaczenia, jest nieważnym, dla tego, że Francja z powodzenia nie zajęła Dahomey — a to jej daje prawo do "Hinterlandu" — co znów się stosuje do paragrafów traktatu berlińskiego.

Wojsko angielskie w Anglii
ostrzy pałasze.

DUBLIN, Irlandya, 9 grudnia. — "Evening Telegraph" donosi, że Wydział Wojenny niedawno temu posłał rozkazy do Dublinu, ażeby wszyscy żołnierze regularnych wojsk w Irlandyi wyostrzyli pałasze. Jest to niezwykły rozkaz i jest zupełną tajemnicą dla oficerów jak i dla żołnierzy.

Nowy rosyjski minister wojny.

LONDYN, 10 grudnia. — "Times" ma telegram z Petersburga, że car zamianował generała Trockiego, wodza na czele wojsk rosyjskich w okręgu wileńskim, ministrem wojny w miejsce gen. P. S. Wannowskiego, który zstępował w emeryturę z tytułem hrabiego.

Młodo-Cześci wyprawili awanturę
w stolicy Morawii.

WIEDEN, 9 grudnia. — Wczoraj młodo-Cześci wypra-

wili demonstracją w stolicy Morawii, lecz zostali rozprzeczni przez policję, która również później zmuszona była rozprzeczni demonstrację urządzoną przez Niemców przeciw Czechom. Aresztowanych zostało 24 osób.

Masy narodu węgierskiego są po stronie Koszuta.

LONDYN, 9 grudnia. Wieński korespondent "Daily Mail" donosi, iż jest jasnym, że Franciszek Koszuta, opowiadając bilowi premiera węgierskiego na przedłożeniu "Ausgleich'u" na jeden rok, bez względu na żadnego na akcyę w tej sprawie ze strony Austrii — posiada za swemi plecyma całą masę narodu węgierskiego i że premier Banffy nie będzie mógł swego bilu przeprowadzić.

Mahometanie pod panowaniem rosyjskim znajdują się w ulepszeniu buntowniczym.

PETERSBURG, 9 grud. W całej rosyjskiej Azji panuje duch niespokoju pomiędzy muzułmanami. Stan ten przypisują przesadnym wieściom o zwycięstwie Turków nad "wielkim greckim cesarstwem", która to wieść rozpo- wszechniła się wzdłuż i wszerz całego kontynentu. Władze rosyjskie nawet się obawiają, że powstanie rozbójnictwa — które niedawno od nowa zapanowało — na Kaukazie jest skierowane wyłącznie przeciw oficyalistom rządowym, jak również widocznym jest — rzecz nieporównana — wyraźne nieprzyjacielskie zachowanie się Georgijczyków przeciw Armieńczykom.

Niebezpieczeństwo jest tak groźne, że zwolnili zostali gubernatorowie kaukaskiej konferencyi dla obmyślenia środków uspokajających. Podróżni przybywający ze środ kowej Azji z pośród Muzułmanów opowiadają o niezwykle niespokoju i fermentie panującym między różnymi szczepami. Te zapominają o wzajemnych niesnaskach i oświadczają, że przedewszystkiem są mahometanami i że sultan turecki jest ich wspólną głową.

Jest jasnym, że najmniejszy pretekst wystarczy na wybuchnięcie powstania, któreby rzuciło Rosyę w taki sam stan kłopotliwy, jak Indie rzucił Anglię.

Zamach na życie sultana tureckiego.

LONDYN, 10 grudnia. — Telegram ateński do "Daily Chronicle" donosi, że w po niedziale dwóch żołnierzy w sultańskiej służbie odwachowej w pałacu Yildiz-Kiosk, zrobiło zamach na życie sultana tureckiego. Przeszkodził zamachowi przyboczny sultana. Władca ten kazał żołnierzowi wziąć na tortury w nadziei wydobyczenia się nazwisk sprzyśniętych, lecz obydwa żołnierze ulegli mękom bez wyjawienia czegokolwiek.

Wielka sensacja w Wiedniu.

WIEDEN, 10 grudnia. — Wielka sensacja została tutaj spowodowana przez rozruch po całym mieście jak i na przedmieściach wczoraj wieczorem czerwonych plakatów z napisami. "Zadnego

Ausgleich'u!" "Znieście uchwaly językowe!" i "Niemiecki język jest narodowym!" Policja poździerła plakaty.

"Ausgleich" jest to kompakt istniejący pomiędzy Austrią a Węgrami, który uznaje jedną głowę — cesarza Austrii i króla Węgier — oraz wspólną administracyę spraw zagranicznych, obrony, sprawy finansów i sprawy handlowe — lubo każdy kraj ma swój własny parlament i ministeryum.

Niemcy zbroją się przeciw Rosji.

BERLIN, 8 grudnia. — Że Niemcy w niedalekiej przyszłości spodziewają się starcia z Rosyą, można z tego widzieć, że Wydział wojenny wydał rozkaz dla natychmiastowego ponownego uzbrojenia wszystkich fortec nad rosyjską granicą. Obecnie armaty, które miały być zastąpione, datują się jeszcze przed 1886 rokiem i postanowiono ciężkiego kalibru armaty zastąpić najostatniejszą fabrykacyi. Nie potrzeba dodawać, że wydatek na to będzie ogromnym i że to uczyni ludność tem bardziej przeciwną do uchwalenia pieniędzy zarządzanych przez cesarza na marynarkę.

Owoce kalifornijskie w Anglii.

LONDYN, 10 grudnia. — Przybył tutaj cały ładunek owoców z Californii i pokup był bardzo ożywionym. Sprzedanych zostało 2000 pudłów gruszek, po cenach od 14 do 18 szylingów; 1600 pudłów "pippins" po 10 do 12 szylingów za pudło; 200 pudłów pomarańczy "navel" po 17 i 18 szylingów. Owoce były najlepszego gatunku.

Chiny ustąpiły na każdym kroku.

PEKING, 11 grudnia. — Nieporozumienie niemiecko-chińskie zostało załatwione. Niemcy nie chcą omawiać sprawy okupacji Kiao-Czou zatoki. Gubernator prowincyi Szan-Tung został złożony z urzędu, lecz dalej ponizonym nie będzie.

Zatoka Kiao-Czou i okolica tuż przyległa będzie własnością Niemiec. Chiny ustąpiły Niemcom na każdym punkcie.

"Jeszcze Polska nie zginęła."

LONDYN, 11 grudnia. (Telegram "New York World'a.") Polska znów staje się polityczną potęgą. Słowianie, którzy tak długo wzajemnie się nienawidzili, teraz się pociesza i wkrótce będziemy słyszeli, że Cześć, którzy od dawna spoglądają na Niemców jako na swych wrogów — uczynią wspólną sprawę razem z Polakami w Austrii, w Niemczech i w Rosji, dla uzyskania niezależności.

Węgry, za pomocą użycia niezwykłej politycznej mądrości i odwagi wojskowej, stały się najsilniejszą jednostką w nadunajskim kraju (w Austro-Węgrzech) i potrzeba tylko jedynie porozumienia się Madziarów i Słowian, ażeby Austrija zniknęła z Europy. Pałacami kwestyami są te, które zawierają zniszczenie tego, co zostało dokonane przez tak zwane "święte - przymierze" w r. 1815.

W Czechach wciąż panuje niespokój.

WIEDEN, 13 grudnia. — Niespokój wciąż panuje w Czechach. Dzisiaj wojsko patrolowało po ulicach Pragi a specyalne stráže są rozstawione przy teatrach niemieckich, z przyczyny faktu, że w czwartek blisko królewskiego niemieckiego teatru znaleziono bombę. Codziennie są liczne aresztowania a więzienia są już tak przepełnione, że trzeba było na wolność wypuścić tych, którzy są mniej winnymi — dla zrobienia miejsca. Do starć pomniejszych pomiędzy studentami a policyą przyszło w Pradze, w Krakowie i w Gracu. W ciągu bieżącego tygodnia trzydzieści gazet zostało skonfiskowanych w Czechach.

Koszut domaga się zupełnej niezależności Węgier.

BUDA-PESZT, 13 grudnia. Franciszek Koszuta, przewodzący partii domagającej się niezależności Węgier, oświadczył w toku interwju, że jego stronnictwo życzy sobie ekonomicznego odłączenia od Austrii jako dźwigni do osiągnięcia niepodległości politycznej. "Żądamy" — rzekł — "oddziału wojska i oddzielnego finansów. Król Węgier byłby cesarzem Austrii, jako rodzaj dodatkowego zajęcia. Wiedeń jest już teraz przedmieściem Buda-Pesztu i z czasem Austrija stanie się konglomeracyą prowincyi przyłączonych do Węgier."

Rozebrawie Chin jest spodziewanem.

PETERSBURG, 13 grudnia. — "Nowosti" ogłaszają, że brak protestowania ze strony innych mocarstw na widoczną determinacyą Niemiec pozostania w posiadaniu zatoki Kiao-Czou okazuje, że rozbiór Chin się rzeczywiście rozpoczął i postępować będzie dalej szybko.

Inny dziennik tutejszy wygłasza mniemanie, że Stany Zjednoczone, z pośród innych mocarstw, będą się sprzeciwiały stałemu zajęciu portu Kiao-Czou przez Niemcy. Później rosyjskie władze rządowe okazują się obojętnymi na krok wzięty przez Niemcy.

Rewolucya Kubańska.

HAVANA, 9 grud. — Znakomity planter Antonio Rodriguez Rivera, autonomista, który działał jako hiszpański emisaryusz pokojowy i który tydzień temu udał się do obozu rewolucjonistów gen. brygady Enrique Colazzo, blisko Guines, został powieszony przez Kubańczyków. Po upływie jednego tygodnia władze znalazły jego trupa wiszącego na przedmieściu tuż naprzeciw fortu rządowego.

Inny wysłannik pokojowy rządu, Marcos Garcia, z Santa Clara, wysłany do rewolucjonistów przewoźców w górach Sancti-Spiritus, i który dotarł do obozu porucznika pułkownika Miguela, również został powieszonym przez rewolucjonistów.

Emisaryusz ci zostali upoważnieni przez władze hiszpańskie do przekupienia dowódców kubańskich na stronie hiszpańskiej.

Powieszenie ich na drze-

wach było odpowiedzią Kubańczyków.

JACKSONVILLE, FLORIDA, 8 grud. — Nadeszła tutaj wiadomość z głównej kwatery Kubańskiej armii, w prowincyi Havana, podpisana przez Alejandro Rodriguez, generała dywizyi, treści następującej:

"Niniejszem powiadamiam publiczność amerykańską, że jest oszukiwana przez oznajmienia generała Blanco o rzekomych ludzkich instrukcyach wydanych przez niego hiszpańskim komendantom wojskowym. Jeżeli bowiem są takie instrukcje wydawane, to podrzędni jego urzędnicy uważają je za martwą literę.

"Jest owszem faktem, że nowy zarząd jest takim samym jakim był przed odwołaniem Weylera. Mordowanie jeńców wojennych ujętych w bitwie i bezmyślne niszczenie własności — trwają dalej tak jak przedtem. Niedawno temu, w ciągu potyczki w górach Pelota, drugi porucznik Iglesias, major, Vergel i jeden adiutant z mojego sztabu, dostali się żywcem do niewoli nieprzyjaciela. Później znaleźliśmy ich ciała strasznie zszepcone.

SANTIAGO DE CUBA, 8 grud. — Nadeszła tutaj wiadomość z Guantamany Cebreros, że siły rewolucjonistów niedługo opanowały port Caimanoro, ważny punkt nadmorski, do którego zawiąją parowce "Ward linii", płynące z New Yorku do Cienfuegos. Rewolucyoniści po 3 dniowym oblężeniu zdobyli hiszpańskie forte i wzięli jeńcem 60 hiszpańskich żołnierzy. W ręce Kubańczyków dostały się znaczne zapasy materjałów wojennych. Następnie zwycięzcy zabrali ich składki prowiantowe.

HAVANA, 8 grud. — Dzisiaj władze wojskowe hiszpańskie oznajmiły, że kilka kolumn armii hiszpańskiej, zostawionej w wojskowym okręgu Sancti Spiritus, w prowincyi Santa Clara, działając razem, stoczyły bitwę na farmie Delicias z siłą Kubańczyków pod generałem Maximo Gomez.

Wojska urzędowe zdobyły oboz rewolucjonistów oraz wielką ilość broni, amunicyi i zapasy lekarstw. Rewolucyoniści stracili zabitych na polu bitwy 25. Z wojska rządowego padło 5 żołnierzy trupem i 2 oficerów; 23 szeregowców ranionymi.

HAVANA, 9 grud. — Generał Calixto Garcia niedawno temu oznajmił, że święta Bożego Narodzenia spędzi w miasteczku hiszpańskim, i zabrał się do wykonania nowego zamiaru zdobyciem miasteczka Guisa, blisko Bayamo. Tylko krótko tu odebrano wiadomość o tem. Miasteczko to, lubo małe, było bronione przez silny garnizon. Siły Garcia jednak dorównywały hiszpańskim i miasteczko wkrótce kapitulowało. Wojsko rządowe dzieliło się z początku bronilo o fortów i poniosło wielką stratę. Gdy miasteczko się poddało, garnizon został rozbrojony i żołnierze wolno puszczeni do Bayamo. Garcia utracił 5 komendantów i 85

szeregowców. Zdobył 700 karabinów Mansera i wielką ilość amunicyi.

HAVANA, 9 grud. — Każdej godziny spodziewają się tutaj stoczenia walnej bitwy. Rewolucyoniści uplanowali wyprawienie takiej demonstracyi naprzeciw Havanie, jakiej jeszcze tego roku nie przedsięwzięli.

Gen. Parrado wyruszył ztąd na czele silnych kolumn wojska dla spotkania się z Kubańczykami. Senor Canalejas, zaufany agent rządu hiszpańskiego, wyruszył razem z nim dla przekonania się o rzeczywistym stanie prowincyi Havana.

Gen. Rodriguez, z połączonej kubańskimi siłami, pod dowództwem: Juan Delgado, Nodarse i Rafael de Cardenas — znajduje się rozbity obozem na plantacyi La Luisa, blisko Guira de Melena, około 20 mil ztąd na południe, przy kolei żelaznej do Pinar del Rio. Ma on wielką siłę dobrze uzbrojonych ludzi i podobno ma mieć szybko strzelającą armatę Hotchkiss'a. Siła ta może być pierwszym oddziałem armii kubańskiej, która wykona najazd na stolicę. Położenie kraju w okolicy Guira de Melena jest sprzyjające dla wojsk hiszpańskich.

Na życzenie gen. Parrado, kanonierki Diego Dependiente i Velazquez zostały posłane do portu Guoto na pomoc garnizonowi.

Oddział Kubańczyków pod dowództwem Juan'a del Gado niedawno temu napadł na miejscowość Santiago de Los Vegas, blisko Havany. Miejscowość ta miała garnizon z trzech kompanii gilyrasów i jednej kolumny piechoty. Zacięty bój trwał 3 godziny. Rewolucyoniści nie wkroczyli do miasteczka. Straty Hiszpanów były bardzo wielkimi; straty rewo ucyonistów nie są wiadome.

Ostatnie wiadomości o niedawno temu stoczonej bitwie w prowincyi Pinar del Rio wykazują, że straty Hiszpanów były większe niż jak z początku doniesiono. W liczbie poległych i rannych znajdują się: 1 pułkownik, 1 major, 7 kapitanów, 11 podrzędnych oficerów i 74 ch szeregowców. Większa część tych umrze. Kubańczycy stracili 14; naprawdę używali eksplodujących kul. Agenci ich tutaj przyznali się do tego.

"Junta" czyli rewolucyjny rząd wysłał manifest do różnych rządów europejskich z prośbą o uznanie go za "stronę wujającą."

HAVANA, 13 grud. — W okolicy Manzanillo wojska Kaliksta Garcii zostają pospiesznie mobilizowane. Kubańczycy są w podnieconym stanie ducha z powodu odniesionych zwycięstw, i wielkie ich siły otaczają miasto. Manzanillo jest głównym punktem operacyjnym dla tyle omanianej kampanii wschodniej w celu "uspokojenia prowincyi", a w której "Cuba libre" jest faktem rzeczywistym.

Znajduje się tam gen. Parrado z wielką siłą hiszpańską, lecz wczoraj Parrado przysłał depeszę do kapitana-general'a Blanco, ażeby mu przysłał posiłki. W Havanie, gdy wiadomość o tem rozbiegła się po mieście, zapanowało wielkie poruszenie.

INTERES BANKOWY.

Kurs pieniędzy, które wysłać do Europy jest następującym:

	Kurs	Portoryum
Marka do Cesarstwa Niemieckiego, W. Ks. P., Prus W. i Z. i Szlązka	24 1/2	15
Gulden czyli złr. do Cesarstwa Austrii (Galicji, Czech, Morawii i Węgier)	42	25
Rubel do Cesarstwa Rosyjskiego, Litwy i Polski pod Moskalen	53	25
Frank do Francji, Szwajcaryi i Belgii	20	15
Gulden do Holandii	40 1/2	25
Kroner do Danii, Szwecji i Norwegii	28	25
Lira do Włoch	19	25

W. DYNIEWICZ

KALENDARZ TYGODNIOWY.

Grudzień.

- 16 C. Adelajdy, Ananiasza.
- 17 P. Łazarza biskupa.
- 18 S. Wunibaldiego.
- 19 N. Nemezyusza.
- 20 P. Chrystiana.
- 21 W. Tomasza apostoła.
- 22 Śr. Demetriusza, Grzegorza.

POLSKA

ZIEMIE POLSKIE
POD MOSKALEM.

Sprawa biskupa Symona. Warszawski Przegląd Katolicki donosi: Biskup Ruskiewicz, wezwany telegraficznie, udał się już do Petersburga dnia 15 bm. Prawdopodobnie zostanie on biskupem płockim na miejsce biskupa Symona, który dnia 15 bm. wyjechał z Petersburga do Odessy.

Ze źródła poważnego Czas odbiera jeszcze następujące informacje w sprawie ks. Symona:

Minister spraw wewnętrznych zawiadomił metropolitę, że ponieważ papież nie godzi się na używanie języka rosyjskiego, jako dodatkowego w nabożeństwach katolickich, stąd nie ma ugodę, że tam, gdzie dotychczas był używany język rosyjski, duchowni katolicy przy liturgii mają używać języka łacińskiego. Ks. Symon, zarządzający archidiecezją podczas nieobecności metropolity kozłowskiego, okólnikiem zawiadomił wszystkich księży o tem postanowieniu, powtarzając dosłownie z restryktu min. spr. wewnętrznych układ z Rzymem zawarty i polecił, aby każdy z kapłanów podpisał rewers, że okólnik otrzymał.

Postanowienie to, wywołało ze strony jednego z księży, używających języka rosyjskiego wyraz żalu. Inni z takich księży zapytywali, co należy rozumieć przez liturgię — i w jaki sposób porozumiewać się z ludem, a gubernator miński miał żądać podobno od księży, aby nawet zapowiedzi ogłaszali po łacinie. Te wątpliwości zmusiły ks. Symona do wydania drugiego okólnika, w którym wyjaśnił, że do liturgii należą słowa obrzędowe przy udzielaniu Sakramentów i w nabożeństwie. a z ludem trzeba się porozumiewać, stosując się do postanowienia papieża w języku, w jakim lud istotnie mówi i modli się. O ile wiem, nie było wzmianki o języku, ale ponieważ papież wykluczył język rosyjski przeto mógł to być język polski, litewski, łotewski i białoruski. Nie było w tem żadnej nowości, gdy w Petersburgu na konferencyach, dla dogodności spowiadającym się, są napisy, że tu spowiadają po polsku, po litewsku, albo po łotewsku.

Te okólniki jednak, chociaż zgodne z postanowieniami układu z Rzymem i dosłownie podające treść układu według restryktu ministerialnego, nie podobały się rządowi, który zażądał odwołania okólników, usunął ks. Symona od kierownictwa akademii duchowną, a dziś widocznie dalej jeszcze posuwa konflikt.

— „Dziennik Warsz.” ogłasza w sprawie modlitwy szkolnej:

„Wszyscy uczniowie wyznania prawosławnego z jednej strony i wszyscy chrześcijanie

innych wyznań (według tychże wyznań) z drugiej strony, przed rozpoczęciem lekcji i po ukończeniu, powinni zbierać się w oddzielnych pomieszczeniach i odmawiać modlitwę stosownie do prawideł każdego wyznania, a mianowicie: uczniowie wyznania prawosławnego w języku rosyjskim, uczniowie wyznania katolickiego w języku polskim, uczniowie tegoż wyznania — modlący się po litewsku, w języku litewskim i protestanci w języku niemieckim lub rosyjskim.

„W szkołach elementarnych gdzie brak miejsca nie pozwala na rozmieszczenie uczniów według wyznań podczas modlitwy, modlitwy te odmawiać będą kolejno uczniowie różnych wyznań — najpierw prawosławni, następnie katolicy i protestanci.”

Przemysłowcy. D. 2 listopada około g. 9 wieczorem na granicy rosyjskiej, w miejscu, gdzie Raba do Wisły wpada, Jan Molenda przewoził 6 chłopów i 3 żydów przemysłowców z Królestwa Polskiego, którzy po różne towary, między innymi po wódkę, zapalki i noże do Galicji udać się chcieli. W chwili, gdy Molenda odbił od rosyjskiego brzozy, strzelił rosyjski żołnierz graniczny w kierunku łodzi, a następnie, gdy łódź była w połowie drogi, strzelił jeszcze dwa razy. Od tych strzałów padł Józef Dolan na miejscu, drugi zaś chłop, Jędrzej Gliński, odniósł ciężką ranę w nogę. Molenda, po przybiciu do brzozy po stronie austriackiej pozostawił zwłoki zabitego Dolana przy słupie granicznym, a rannego Glińskiego złożył w domu Davida Wanderera w Niedarach. Glińskiego zabrał ojciec jego później napowrót do Rosji.

POD PRUSAKIEM

W. KS. POZNAŃSKI

Otwartość. Berlińska Statsburger Ztg. w jednym z ostatnich swych numerów w taki sposób objaśnia plany i zamiary rządu pruskiego w obec Polaków: „Rząd uważa to sobie za obowiązek, żeby wszelkimi możliwymi środkami przeprowadzić germanizację byłych ziem polskich i pociągnąć poddanych polskiego pochodzenia do niemieckiej przynależności. Najbliższymi środkami ku temu są: wychowanie młodzieży w narodowo-niemieckim duchu, kolonizacja przez niemieckich włościan, ekonomiczne wzmocnienie niemieckiej przynależności przeciwko przewadze polskiej (!) i ochrona kraju od wnoszenia doń wielkopolskiego, rewolucyjnego (!) ruchu!”

Niedorzeczność środków nie osłabia wcale celu, który jest dość wyraźny.

— Po myśli hakatystyczne. Danz. Allg. Ztg. wynalazła nowy sposób na zgiermanizowanie dzielnic polskich. Pisz ona:

„Administracja może zdziałać wiele pożytecznych rzeczy. Wiadomo np., że kościelni dostojnicy polskiego pochodzenia nie mogą łatwo usunąć się od wrodzonych dążeń, jakie się uwidatniają przez pokrewne stosunki i że przesiedlonych do Poznania i Prus Zachodnich urzędników polonizuje się systematycznie przez małżeństwo z Pol-

kami. Położyć trzeba tamę przeciwko temu przez to, że potrzebnego do wykonywania, choćby tylko wysokich katolickich urzędów kościelnych potwierdzenia państwowego udziału się będzie bez wyjątku tylko księżom, którzy są niedostępni dla wpływów, obcych państwu i tak samo bez wyjątku wszystkie posady nauczycieli i urzędników jak np. sędziów obsadzi się mężami patriotycznymi i już z nie-niemieckimi niewiastami ożenionymi. Tę zasadę można także rozprzestrzenić na oficerów pułków, które znajdują się w polskich obwodach.

„Byłoby nawet dobrze, gdyby w takich okolicach trzymano żołnierzy absolutnie zdala od wszelkiej polskiej domieszki, także od przyjmowania polskich ochotników jednorocznych i aby tam przenoszono pulki czysto niemieckie, akcy, na którą zdecydowano się już dawniej, ale którą wykonano tylko połowicznie. Jeżeli się jeszcze przez udzielanie urlopów niemieckim żołnierzom przez ułatwianie im jazdy kolejowej i t. d. w czasie żniw, stworzyło się zastępstwo polskich i galicyjskich robotników wiejskich w czasie lata, natenczas cała, w najszerszym tego słowa znaczeniu fluktuująca ludność w polskich dzielnicach nosiłaby znamie niemiecko-narodowe: wzmożniłaby się osiedloną ludność niemiecką i albo działałaby wprost germanizującą na polskie żywioły, albo też pociągałaby za sobą niemieckich przemysłowców i kupców.”

Dzien. berliński do tego dodaje:

Jeszcze prostszym byłby środek znany z czasów Mojżesza: polskie dziecko płci męskiej topić zaraz w Warcie. Dla czegoż dopiero wysłać się na tak skomplikowane sposoby przeciw Polakom!

Poznań. Pewien duchowny — pisze Kurjer — kazał w kościele zdjąć pannę, przystępującą do ślubu, wianek mirtowy, twierdząc, że nie ma już prawa stroić się w tę oznakę dziewictwa; gdy zaś panna nie chciała spełnić tego żądania, duchowny nie dał jej ślubu. Z powodu tego powstał proces, ponieważ panna zaskarżyła nasamprzód duchownego o obrazę, a powtóre chciała za pomocą sądów zmusić go do spełnienia ceremonii ślubnej, pomimo, że stawi się znów przed ołtarzem z wiankiem mirtowym na głowie. Sąd atoli stwierdził, że przy czyn, dla której duchowny odmówił pannie prawa noszenia wianka mirtowego są słuszne i uwołał duchownego owego od wszelkiej winy. Apelacja panny do wyższych instancji pozostała bez skutku.

— Nowe środki antypolskie. Hakatysty pruscy w żądaniach wciąż nowych środków antypolskich doszli już do absurdów.

Berl. N. Nachrichten, inspirowane przez Hansemann, zupełnie na serio domagają się zakazu wydawania gazet polskich i usunięcia języka polskiego ze wszystkich dziedzin publicznego użytku, w pierwszym zaś rzędzie zakazu zebrania i obrad w języku polskim. „Nasi dzisiejsi Polacy — pisze organ Hansemanna — wszyscy rozumieją po niemiecku; nie potrzebują zatem polskich gazet tak samo, jak polskich znaczków i przekazów pocztowych, lub polskich biletów kolejowych. Tem bardziej nie ma potrzeby ustanawiać po polsku mówiących policyantów lub innych urzędników do kontrolowania towarzystw, zabaw i gazet. Wykonywanie praw politycznych powinno w Prusach odbywać się jedynie w języku niemieckim.”

Inne dzienniki niemieckie donoszą, że naczelne prezydium Księstwa Poznańskiego opracowało memoriał, domagający się pierwszorzędnych materiałów urzędniczych dla Ks. Poznańskiego, a względnie powiększenie liczby urzędników. Deutsche Ztg. bardzo to pochwała.

Za to w Köln. Volksztg. i w Schles. Volksztg. pojawił

się w tej sprawie artykuł, w którym powiedziano, że jeżeli pożądanymi są urzędnicy, którzy spełniają wszystkie życzenia hakatystów, a z Polakami obchodzić się będą, jak z wrogami, to obecni urzędnicy zupełnie pod tym względem celowi odpowiadają. Nowego importu takich urzędników nie potrzeba; potrzebny raczej urzędników sumiennych i sprawliwych, którzyby potrafili łagodzić i wyrównywać istniejące różnice, a nie odznaczali się „ciężkością i grubiaństwem.”

PRUSY WSCHODNIE I ZACHODNIE.

— Żukowo. Tu zgorzał dom, zamieszany przez sześć ubogich rodzin, przy czym troje małych dzieci jednej rodziny robotniczej się zadusiło wskutek dymu. Były one zamknięte, bo rodzice znajdowali się na robocie.

— Linowo (w powiecie szczecińskim). Dnia 18 list. przed południem o godzinie w pół do 11 wybuchł tu wielki ogień u oberżysty Sakowskiego. Przy sprzyjającym wietrze w krótkim czasie spłonęło 10 domów mieszkalnych i 13 budynków gospodarczych. Jak ogień powstał, dotąd nie stwierdzono. Wiele rodziny straciło całkiem swoją chudobę, a wielu posiadzieliom spaliły się wszystkie zapasy zboża i paszy.

SZŁĄZK.

— Z Bytomiem. W tych dniach wszczął się w niewyjaśniony dotąd sposób pożar w szybkiej kopalni „Lythandra”, który zniszczył ocmobrowanie szyby na 15 metrów wysokości. Dym i gazy dostały się razem z przeciągiem powietrza do kopalni i zadusiły 7 górników, którzy mieli właśnie wyjechać. Pomoc wszelkiego rodzaju była zaraz na miejscu, ale mimo to dopiero po kilkadziesiąt godzinnych usiłowań zdolano usunąć wszelkie niebezpieczeństwo. Ofiarą nieszczęścia padli: 1) Łomny Karol Wiedera, z Mokrego, żonaty, 3 dzieci; 2) Łomny Jan Kłoda, z wielkiej Lytandry, żonaty, 4 dzieci; 3) Łomny Franciszek Wojtycki z Nowej wsi, żon.; 4) cieśla Teodor Korzeniec, z Bielszowic, żon., 3 dzieci; 5) szleper Jan Juraszczyk z Bielszowic, żon., 2 dzieci i 7) podbijacz Józef Palka z Mokrego, samotny. Przyczyna pożaru dotąd nie wyjaśniona, w każdym razie ktoś albo pożar przez swą lekkomyślność spowodował, albo też umyślnie podpalił. Praca w kopalni musiała ustać aż do naprawienia szyby.

— Królewska Huta. Zabawna pomyłka zaszła tu z okazji pobytu cesarza w Hucie. Gdy cesarz przejeżdżał przez ulicę miasta, podpadła mu wielka liczba dzieci szkolnych, tworzących szpalę. To też zapytał się cesarz pierwszego burmistrza Girdta, wiele też szkół (po niemiecku Schulen) posiada Król. Huta. Nadburmistrz, któremu widocznie po głowie chodziło kłopotliwie położenie majątkowe miasta, rozumiał zamiast szkoły długą (po niemiecku Schulden) i odpowiedział bez namysłu: „Najjaśniejszy panie, około 6 milionów.” — Odpowiedź ta wywołała oczywiście szczerą wesołość u cesarza i w jego orszaku.

— Głubczyce. W miejscowości Troplice powstał wielki pożar, podniecany jeszcze przez gwałtowny wiatr. Spłonęły doszczętnie dwie posiadłości wraz z 24 stodołami napelnionymi tegorocznym żniwem. Przyczyna pożaru nie wiadoma.

POD AUSTRYAKIEM GALICJA.

— O kradzieży poczty. Kurjer rzeszowski podaje następujące jeszcze szczegóły o kradzieży poczty sokołowskiej: Wóz pocztowy, jak skonstatowano, został otwarty między Jasionką a Rzeszowem. Z wozu skradziono jedynie dwa worki

z listami (w jednym z nich było 3000 zł.), nadane przez pocztę w Rudniku, podczas gdy inne worki nadane przez pocztę Nisko, Kamień, Sokołów, Jasionka, sprawa pozostała niekiedy.

Jak się obecnie przekonano, w jednym z worków, nadanych przez pocztę Rudnik, znajdował się testament zmarłego niedawno hr. Hompescha, wysłany w liście poleconym do małżonki zmarłego.

Tajemnicze to zabranie worków jedynie pocztę Rudnika daje wiele do myślenia wobec faktu, że hr. Hompesch zmarł bezzdennie, a w testamentie zamianował uniwersalną spadkobierczynią swoją małżonkę, zapisując znaczne sumy na cele dobroczynne. Poszukiwania za sprawą kradzieży są w toku, ze względu więc na prowadzone śledztwo nie możemy podać bliższych szczegółów.

Przytzymano w Krakowie podejrzanego o tę kradzież Franciszka Bisę z Racławic. Jechał on w dniu popełnienia kradzieży owym wozem pocztowym. Aresztowanego odstawiono do krak. sądu krajowego.

— Rozbite się pociągu. Na linii pomiędzy stacją Strzemieszce a Sławkowem pod Dąbrową górniczą zderzył się 18 listop. wskutek mgły dwa pociągi, przyczem konduktor Marceli Soboć lat 37, uległ złamaniu dwóch żeber; Stanisław Socha, lat 41, został przygnieciony, a dwóch włościan Jan Kuliczek lat 30 i Jan Dudas, lat 37, uległo połamaniu żeber i rąk. Ciężko ranionych odstawiono do ambulansu kolejowego w Strzemieszcu. Maszynista Galiet, w chwili uderzenia parowozem w tylną część pociągu, przewróciwszy się na węgłe kamienne, poniósł również bolesne obrażenia. Leczy się on w domu.

Co wy na to?

Ofiarujemy Sto Dolarów narody za każdy wydział kabin, który nie dąży się wyjechać za pomocą Hall's Catarra Cure.

F. J. CHENEY & CO., Toledo, O. My, niedługo podpisali, szanujmy F. J. Cheney od 15 lat i wierzymy, iż najszlachetniej jest honorować we wszystkich transakcjach handlowych i wszelkich finansowych jest w stanie wypełnić wszelkie zobowiązania poczynione przez jego firmę.

WEST & TRUAX, aptekarz hurtowni, Toledo, O. W. KINANN & MARVIN, aptekarz hurtowni, Toledo, O. Hall's Catarra Cure zyskała się szwagierem, i w tym wypadku jest to wielkie świadectwo pożytku jego. Cena 72c za flaszkę. Sprzedają wszyscy aptekarze.

— Pan R. Wirszyński (62) któremu Gazeta Polska była posłana na 54 Pierce ave. Chicago, niech nam przysła swój nowy adres. (x)

NA GWIAZDKĘ! Nowe zapasy!

S. STEINGARD, 807 Milwaukee avenue, Chicago, Ill. poleca polskiej Publiczności swój skład

Ruskiego i Tureckiego Tytułu na papierosy. Ruskie, tureckie i romait papierosy. Tytuł do fajki, cygara i tabakę do zatywania.

ORAZ TUTKI I BIBULKI.

Dalej ma na składzie maszynki do robienia papierosów, cygar, fajki i fajki w wielkim wyborze. Tylko u nas można dostać prawdziwy tytuł turecki i ruski na papierosy, jak również w najlepszym gatunku prawdziwą rosyjską herbatę.

Obstalniki z poza miasta załatwia się odwrotną pocztą lub exprem.

DR. ELEONORA MUSZYŃSKA, POZIADAJĄCA DYPLÓM DOKTORA WSZYSTKICH CHOROBY KOBIECYCH.

z dwuletnią praktyką w szpitalu Dzieciątka Jezus w Warszawie, oraz profesorka akuszerki w medycynie kolegium udziela lekcji akademickich i egzaminuje w polskim języku z wydanym dyplomem.

Leczy wszystkie zastarzałe choroby Kobiety: jak to: niepłodność, krwawoty, choroby macicy, ból głowy, ból gardła, zastarzałe rany, puchliny, różę, i wszystkie dziecięce i letnie choroby, oraz wywleczenia rąk i nóg naprawia Specjalność: lekarska i dalsza na choroby z zębami i leczy choroby pierwiastkowe, ból krzyża w plecach i reumatyzm.

Poleca także LEBARTOWA NA SIWE WŁOSY, które ma się wspaniale do włosów wciągających do pierwiastka kołoru.

GODZINY OFISOWE: od 10 rano do 12 i 4 do 6 wiecz.

3315 MORGAN STREET, CHICAGO, ILL.

GOLDZIER & RODGERS, ATTORNEYS AND COUNSELLORS AT LAW CHAMBER OF COMMERCE BLDG. 806 LaSalle i Washington ulic. CHICAGO. TAKE ELEVATOR.

FRANCISZEK LECHERT,

poleca rodakom swój SALOON POLSKI 531 Noble Ul., Chicago, Ill. Doborowe, piwo, wina, wódki i cygaro.

— Zawsze świeża przekąska. Dogodna hala do posiedzeń towarzyskich.

FIRST National Bank OF CHICAGO. PIERWSZY Narodowy Bank W CHICAGO.

Naroznik Monroe i Dearborn ul. KAPITAŁ \$3,000,000.

WEKSLE.

Berlin — Niemcy, Wiedeń — Austria, Petersburg — Rosja i wszystkie inne europejskie kraje jako też na wszystkie krajowe pieniądze.

LISTY KREDYTOWE.

dia użytku podróżnych w wszystkie części świata, obejmując spadołkierstwo (schemody) i wszelkich należności do Polak, Niemiec, Austrii, Rosji i wszystkich europejskich krajów za bardzo umiarkowaną komisją.

ZARZĄD.

SAM'L. M. NICKERSON, Prez. JAS. B. FORGAN, Viceprez. RICHARD J. STREET, Kasyer. HOLMES HOGG, Asst. Kasyer. FRANK E. BROWN, 2 Asst. Kasyer.

DYREKTORZY:

Sam'l. M. Nickerson, K. F. Lawrence, S. W. Allerton, F. D. Gray, Norman B. Beam, Nelson Morris, R. C. Nickerson, Richard J. Street, Eugene S. Pike, Jas. B. Forgan, A. A. Carpenter.

E. M. DYNIEWICZ, NOTARYJUSZ PUBLICZNY,

— WYDZIAŁ — Prawne Hipoteki, Dokumenta, Kontakty, Północniowca, Testamenta i wszelkie interesa w zakresie notaryjskim wchodzące

532 Noble Str., Chicago, Ills

Skład założony w r. 1851.

Henry Schoellkopf,

— GROSERNIK —

Hurtowni i drobiazgowy

232-334 E. Randolph Str.

pomiędzy Franklin i Market ul.

CHICAGO, ILLINOIS.

Sprzedaje po najniższych cenach:

Najlepsze, prawdziwe ser szwajcarski, Ser Edmunda i Ser Polakowski, Promag de Brie i ser Roquefort, Ser rolny, Nonskalski i Limburgski, Seruśki salceson, aniołki, Westfalskie aniołki, Wędzone i marynowane wędzarki, Hollandzkie aniołki, aniołki, Nowe Hollandzkie śledzie, rosyjski kawior, Prawdziwe francuskie sardynki i szampiony, Francuski groch, najlżejszy olej, Niemieckie szpagi, krajana fasola, Niemieckie jagły, soczewicy, kaszki pszennej, Najlepsze jeżynki portowej, kaszki jeżynki, Kaszki tatarskie, kaszki gwałnia, Mała karoflana, mała ryżowa, Świeże aniołki, mała ryżowa, Niemieckie powidła, mała, Świeże orzechy, mała ryżowa, Suszone gruszki, wianek, prunel, Francuskie siłki, świeże rożnety, Mała karoflana (mała), mała, Najlepsze Vanille czekoladę z Cocco, Prawdziwą rosyjską herbatę, ekstrakt migdały, Prawdziwą kawę Java, Mokka i Rio, Prawdziwą tabakę do zatywania Loebach's, Niemieckie kolowrotki i grompki, Dzwonki trzaskające i piosenki (zwierząt), Świeże siewki warzywne, siewki trawy, Siewki do kanarków, siewki konopiane rozpluwać.

Jako i wszelkie inne towary korzenne

Henry Schoellkopf.

BACZNOŚĆ!

..... KTO? CO?

CZYTALISZ DALEJ?

Przeistacie napróżno wyrzucić pieniądze na patentowe środki i nigdy nie do naszego instytutu leczniczego, a udajcie się do nas. Nasz sposób leczenia jest tak prosty, że każdy może go użyć. Choroby wywołane przez jedną chorobę, lecz przesyłamy wam zapłatą co do waszej choroby, i po prostu amputacji odpowiedzieć a my dopiero wam damy znać, co to są choroby, jak długo weźmiecie się wyliczyć i co będzie kosztować. Zapytanie nie jest nie kosztowne. Choroby zastarzałe są naszą specjalnością i jeśli ktoś, który napróżno szukał u innych pomocy przed naszą, przesyłamy mu zapłatą co do waszej choroby, i po prostu amputacji odpowiedzieć a my dopiero wam damy znać, co to są choroby, jak długo weźmiecie się wyliczyć i co będzie kosztować. Zapytanie nie jest nie kosztowne. Choroby zastarzałe są naszą specjalnością i jeśli ktoś, który napróżno szukał u innych pomocy przed naszą, przesyłamy mu zapłatą co do waszej choroby, i po prostu amputacji odpowiedzieć a my dopiero wam damy znać, co to są choroby, jak długo weźmiecie się wyliczyć i co będzie kosztować. Zapytanie nie jest nie kosztowne. Choroby zastarzałe są naszą specjalnością i jeśli ktoś, który napróżno szukał u innych pomocy przed naszą, przesyłamy mu zapłatą co do waszej choroby, i po prostu amputacji odpowiedzieć a my dopiero wam damy znać, co to są choroby, jak długo weźmiecie się wyliczyć i co będzie kosztować. Zapytanie nie jest nie kosztowne. Choroby zastarzałe są naszą specjalnością i jeśli ktoś, który napróżno szukał u innych pomocy przed naszą, przesyłamy mu zapłatą co do waszej choroby, i po prostu amputacji odpowiedzieć a my dopiero wam damy znać, co to są choroby, jak długo weźmiecie się wyliczyć i co będzie kosztować. Zapytanie nie jest nie kosztowne. Choroby zastarzałe są naszą specjalnością i jeśli ktoś, który napróżno szukał u innych pomocy przed naszą, przesyłamy mu zapłatą co do waszej choroby, i po prostu amputacji odpowiedzieć a my dopiero wam damy znać, co to są choroby, jak długo weźmiecie się wyliczyć i co będzie kosztować. Zapytanie nie jest nie kosztowne. Choroby zastarzałe są naszą specjalnością i jeśli ktoś, który napróżno szukał u innych pomocy przed naszą, przesyłamy mu zapłatą co do waszej choroby, i po prostu amputacji odpowiedzieć a my dopiero wam damy znać, co to są choroby, jak długo weźmiecie się wyliczyć i co będzie kosztować. Zapytanie nie jest nie kosztowne. Choroby zastarzałe są naszą specjalnością i jeśli ktoś, który napróżno szukał u innych pomocy przed naszą, przesyłamy mu zapłatą co do waszej choroby, i po prostu amputacji odpowiedzieć a my dopiero wam damy znać, co to są choroby, jak długo weźmiecie się wyliczyć i co będzie kosztować. Zapytanie nie jest nie kosztowne. Choroby zastarzałe są naszą specjalnością i jeśli ktoś, który napróżno szukał u innych pomocy przed naszą, przesyłamy mu zapłatą co do waszej choroby, i po prostu amputacji odpowiedzieć a my dopiero wam damy znać, co to są choroby, jak długo weźmiecie się wyliczyć i co będzie kosztować. Zapytanie nie jest nie kosztowne. Choroby zastarzałe są naszą specjalnością i jeśli ktoś, który napróżno szukał u innych pomocy przed naszą, przesyłamy mu zapłatą co do waszej choroby, i po prostu amputacji odpowiedzieć a my dopiero wam damy znać, co to są choroby, jak długo weźmiecie się wyliczyć i co będzie kosztować. Zapytanie nie jest nie kosztowne. Choroby zastarzałe są naszą specjalnością i jeśli ktoś, który napróżno szukał u innych pomocy przed naszą, przesyłamy mu zapłatą co do waszej choroby, i po prostu amputacji odpowiedzieć a my dopiero wam damy znać, co to są choroby, jak długo weźmiecie się wyliczyć i co będzie kosztować. Zapytanie nie jest nie kosztowne. Choroby zastarzałe są naszą specjalnością i jeśli ktoś, który napróżno szukał u innych pomocy przed naszą, przesyłamy mu zapłatą co do waszej choroby, i po prostu amputacji odpowiedzieć a my dopiero wam damy znać, co to są choroby, jak długo weźmiecie się wyliczyć i co będzie kosztować. Zapytanie nie jest nie kosztowne. Choroby zastarzałe są naszą specjalnością i jeśli ktoś, który napróżno szukał u innych pomocy przed naszą, przesyłamy mu zapłatą co do waszej choroby, i po prostu amputacji odpowiedzieć a my dopiero wam damy znać, co to są choroby, jak długo weźmiecie się wyliczyć i co będzie kosztować. Zapytanie nie jest nie kosztowne. Choroby zastarzałe są naszą specjalnością i jeśli ktoś, który napróżno szukał u innych pomocy przed naszą, przesyłamy mu zapłatą co do waszej choroby, i po prostu amputacji odpowiedzieć a my dopiero wam damy znać, co to są choroby, jak długo weźmiecie się wyliczyć i co będzie kosztować. Zapytanie nie jest nie kosztowne. Choroby zastarzałe są naszą specjalnością i jeśli ktoś, który napróżno szukał u innych pomocy przed naszą, przesyłamy mu zapłatą co do waszej choroby, i po prostu amputacji odpowiedzieć a my dopiero wam damy znać, co to są choroby, jak długo weźmiecie się wyliczyć i co będzie kosztować. Zapytanie nie jest nie kosztowne. Choroby zastarzałe są naszą specjalnością i jeśli ktoś, który napróżno szukał u innych pomocy przed naszą, przesyłamy mu zapłatą co do waszej choroby, i po prostu amputacji odpowiedzieć a my dopiero wam damy znać, co to są choroby, jak długo weźmiecie się wyliczyć i co będzie kosztować. Zapytanie nie jest nie kosztowne. Choroby zastarzałe są naszą specjalnością i jeśli ktoś, który napróżno szukał u innych pomocy przed naszą, przesyłamy mu zapłatą co do waszej choroby, i po prostu amputacji odpowiedzieć a my dopiero wam damy znać, co to są choroby, jak długo weźmiecie się wyliczyć i co będzie kosztować. Zapytanie nie jest nie kosztowne. Choroby zastarzałe są naszą specjalnością i jeśli ktoś, który napróżno szukał u innych pomocy przed naszą, przesyłamy mu zapłatą co do waszej choroby, i po prostu amputacji odpowiedzieć a my dopiero wam damy znać, co to są choroby, jak długo weźmiecie się wyliczyć i co będzie kosztować. Zapytanie nie jest nie kosztowne. Choroby zastarzałe są naszą specjalnością i jeśli ktoś, który napróżno szukał u innych pomocy przed naszą, przesyłamy mu zapłatą co do waszej choroby, i po prostu amputacji odpowiedzieć a my dopiero wam damy znać, co to są choroby, jak długo weźmiecie się wyliczyć i co będzie kosztować. Zapytanie nie jest nie kosztowne. Choroby zastarzałe są naszą specjalnością i jeśli ktoś, który napróżno szukał u innych pomocy przed naszą, przesyłamy mu zapłatą co do waszej choroby, i po prostu amputacji odpowiedzieć a my dopiero wam damy znać, co to są choroby, jak długo weźmiecie się wyliczyć i co będzie kosztować. Zapytanie nie jest nie kosztowne. Choroby zastarzałe są naszą specjalnością i jeśli ktoś, który napróżno szukał u innych pomocy przed naszą, przesyłamy mu zapłatą co do waszej choroby, i po prostu amputacji odpowiedzieć a my dopiero wam damy znać, co to są choroby, jak długo weźmiecie się wyliczyć i co będzie kosztować. Zapytanie nie jest nie kosztowne. Choroby zastarzałe są naszą specjalnością i jeśli ktoś, który napróżno szukał u innych pomocy przed naszą, przesyłamy mu zapłatą co do waszej choroby, i po prostu amputacji odpowiedzieć a my dopiero wam damy znać, co to są choroby, jak długo weźmiecie się wyliczyć i co będzie kosztować. Zapytanie nie jest nie kosztowne. Choroby zastarzałe są naszą specjalnością i jeśli ktoś, który napróżno szukał u innych pomocy przed naszą, przesyłamy mu zapłatą co do waszej choroby, i po prostu amputacji odpowiedzieć a my dopiero wam damy znać, co to są choroby, jak długo weźmiecie się wyliczyć i co będzie kosztować. Zapytanie nie jest nie kosztowne. Choroby zastarzałe są naszą specjalnością i jeśli ktoś, który napróżno szukał u innych pomocy przed naszą, przesyłamy mu zapłatą co do waszej choroby, i po prostu amputacji odpowiedzieć a my dopiero wam damy znać, co to są choroby, jak długo weźmiecie się wyliczyć i co będzie kosztować. Zapytanie nie jest nie kosztowne. Choroby zastarzałe są naszą specjalnością i jeśli ktoś, który napróżno szukał u innych pomocy przed naszą, przesyłamy mu zapłatą co do waszej choroby, i po prostu amputacji odpowiedzieć a my dopiero wam damy znać, co to są choroby, jak długo weźmiecie się wyliczyć i co będzie kosztować. Zapytanie nie jest nie kosztowne. Choroby zastarzałe są naszą specjalnością i jeśli ktoś, który napróżno szukał u innych pomocy przed naszą, przesyłamy mu zapłatą co do waszej choroby, i po prostu amputacji odpowiedzieć a my dopiero wam damy znać, co to są choroby, jak długo weźmiecie się wyliczyć i co będzie kosztować. Zapytanie nie jest nie kosztowne. Choroby zastarzałe są naszą specjalnością i jeśli ktoś, który napróżno szukał u innych pomocy przed naszą, przesyłamy mu zapłatą co do waszej choroby, i po prostu amputacji odpowiedzieć a my dopiero wam damy znać, co to są

GAZETA POLSKA
W CHICAGO.

Oldest Polish Newspaper in the United States.

Appearing Every Thursday.

Established 1873.

Represents the interests of nearly 2,000,000
Poles residing throughout the United States and
Canada.

Subscription, Two Dollars per year.

RATES OF ADVERTISING:	
1 year	\$30.00
6 months	\$17.50
3 months	\$10.00
1 month	\$4.00
One time	\$2.00
Reading matter 40 cents per line per insertion.	

The "Gazeta Polska" is read in all the States and Territories of the Union, in Canada, Mexico, Central America, Brazil, Chile, Argentina, Republic, in France, Great Britain and Ireland, Germany, Austria, Switzerland, Serbia, Dacian Principalities, Turkey, in Asia, Africa and Australia, and in all the provinces of Southern Poland, is really a First Class Advertising Medium.

All Communications Ought to be Addressed:

W. DYNIEWICZ,
Publisher "Gazeta Polska",
532 Noble St., Chicago, Ills.

"GAZETA POLSKA" BOOK DEPARTMENT.
Imported Books. We have over 400 works
of our own publication and edition.

GAZETA POLSKA
W CHICAGO.

Najstarsze Czasopismo Polskie w Stan. Zjedn.

Wychodzi co Czwartek każdego tygodnia.

PRENUMERATA WYNOŚI ROCZNIE:

W Stanach Zjedn., Canadzie i Meksyku.....\$2.00
W Europie, Azji, Afryce, Australii,
Ameryce Południowej i Środkowej.....\$3.00

POSZUKIWANIA krawców lub znajomych nie
wynoszących jednego cła druku na raz jeden
50 centów, następnie połowę.
POSZUKIWANIA na raz jeden jak i ogłoszenia
o zmianie mieszkania lub założeniu jakiegoś
przedsiębiorstwa dla abonentów naprzód płat-
nych, bezpłatnie.

ABONENCI zmieniający adres powinni podawać
stary i nowy adres.

PIENIĄDZE niejednego człowieka można przysłać
licząc w rubelach jednego znaczaka pocztowego.

WNIOSKI: winne być przesyłane przez P. O.
Money Order, Express lub wlicząc do przesyłki.

Rękoписów nie zwraca się.

Wszystkie listy, korespondencje i pisma, które
winno być adresowane:

W. DYNIEWICZ,
532 Noble St., Chicago, Ills.

PIERWSZA KSIĘGARNIA POLSKA W AMERYCE
Książki importowane z Europy, oraz własnego
wydania i nakładu przeszło 400 dzieł i dzieł.

Chicago, Ills. 16 Grudnia. 1897.

Po barlziwych scenach w austriackiej Radzie Państwa i po "energi-
cznych" protestach ludności czechoskiej — zapanowała w Austrii
cisza, nastąpił spokój, przerywany
jedynie tu i owdzie małymi ognikami
— wielkiego pożaru, który przy-
tłumiony chwilowo, może lała go-
dziny wybuchu większymi płomieniami.
Spółki ten bowiem jest zło-
wrogim, jest cicha przed burzą.
Dzisiaj żąda się na świecie nie
jest w stanie przysłużyć narodowego
odrodzenia się Czechów, ani skiero-
wać ich z drogi do osiągnięcia rów-
noważenia narodowościowego.
Razem z występem Czechów, ocu-
ciły się z letargu inne żywioły
słowiańskie w monarchii austriackiej i
tych żądania szersze, w sprawie je-
zyka i narodowości, będą musiały
zostać uznane. Stawa to wielka dla
Polaków, że stanęli w Austrii jako
szermierze pobratymczych szczepów.
Dach słowiański został pobudzony
i teraz żadne zakusy niemieckie
nie będą w stanie go przytłumić.

Obecnie, chwilowo, w Austrii
jest cicho; lecz wszystko jest tak
niepewne, że możemy stanąć nie
wiedząc co im jutro przyniesie.
W Czechach wrzaski i kipi, na Węgrzech
narodowcy z Kosztem na czele
domagają się nie tylko zupełnej nie-
zależności, ale chcą aby Austrija
przestała istnieć a jej miejsce za-
jąłoby mocarstwo węgierskie; Niemcy
— widząc się liczebnie słabszymi a
nie chcąc na żaden sposób poddać
się większości "barbarzyńców" Sło-
wian — błądliwy wrok zwracają
ku Berlinowi, w stronę cesarza Wil-
helma. Inne szczepy słowiańskie,
prócz Czechów, rozciągają się, że
i na nie czas się zbliżył aby się
otrząsnęły z obcych wpływów i do-
stały uznanie równoprawności.

Niemcy mówią, że niemiecki je-
zyk musi być panującym, inaczej
Austrija rozpada się; Czesi na to
odpowiadają, że Czechy muszą być
niezależni, inaczej żywią niemiecki
pochłonięciem całą Słowiańszczy-
nę od Baltyku do Adrytyku. Cze-
si twierdzą, że nie jest to walka sa-
ma między Czechami a Niemcami, tylko
Słowiańszczyzna z Niemcami, tylko
Słowiańszczyzna i zniszczenie Czechów
oznaczałoby triumf Niemczyzny nad
kilkunastu szczepami słowiańskimi.
Walka to więc Słowian z Niemcami.
Słowianie mają liczącą się za
sobą, Niemcy "prestige" (poprze-
dniczo) wielowiekowego gniebienia
i panowania.

Cisza ta przed burzą oznacza
może walkę na śmierć dwóch wro-
gów ludów aryjskiej rasy. Czy w
tej walce udział weźmą Rosja i
Niemcy? Domyślnie nie popierają ma-
te "przyczynki" różne z ostatnich
czasów a jednym z nich jest, że
Prusy na łeb na szyję ubijają no-
wymi armatami i fortami całe po-
granicze wschodnie, tj. wszystkie
forty nad granicami rosyjskiej Pol-
ski.

Zacieśnienie Prusaków w tępieniu
wszystkiego co polskie dochodzi aż
do ostatnich granic. Żebyśmy nie
wiedzieli, że to tylko Prusacy sami
— potomkowie krzyżaków — są te-
picielami polszczyzny, tobyśmy mu-
sieli podać, że Niemcy, że swą kul-
turą i cywilizacją, dążąc i cofa-
ją się w stan barbarzyński. Aż zgro-
za przejmującą czegóż Prusacy nie
chcą zrobić, żeby Polaków "w Pru-
sach" zniemczył, wypieć. Środki,
do jakich się uciekają aby wyko-
rzęcić język polski z ziem zagrabio-
nych, są często nienaturalne i
wcale nie stosujące się do praw
państwa konstytucyjnego i cywil-
izacji naszych czasów. Oto np. nie-

którzy z zagorzałych "kulturrege-
row" pruskich" proponują, żeby za-
kazać drukować gazety i książki
polskie w państwie pruskim dla
tego, że po większej części "polscy
poddani" umięją po niemiecku a
którzy jeszcze nie umia, nauczą się.
Gazety i książki w języku polskim
są tak niepotrzebne — mówią ci
cywilizatorzy — jak niepotrzebne
są znaczki pocztowe lub pieniądze
polskie; kiedy bez tych "poddani
polscy" mogą się dobrze obyć, to
też mogą się obyć bez druków
w polskim języku.

Czy to nie szczyt głupoty? Coś
podobnego — w państwie konsty-
tucyjnym jak Niemcy — jedynie
od potomków krzyżaków spodzie-
wać się można.

Wielki błąd popełnili nasi wo-
dowicze polscy i litewscy, że po
pogromie krzyżaków pod Grunwal-
dem, nie postąpili naprzód i do o-
statniego nie wypieili tych rze-
zy, którzy przysięgli bronić grobu
Chrystusa w Palestynie a zamiast
tego żyli się rozbójnictwem w
ziemiach słowiańskich i litewskich.
Nie mielibyśmy dzisiaj dręczących
Prusaków.

We wielu rzeczach możemy z wiel-
ką dla nas korzyścią naśladować
Żydów. Z raportu o wieczornych
szkołach dowiadujemy się, że tam
gdzie są żydzi we większych lic-
bach rozsiadani, jest większy pro-
cent dorosłych żydów uczęszcza-
jących na nauki wieczorne jak do-
rosłych innych. W tem jednym
chciałoby, możemy naśladować ży-
dów i tego się nie wstydzimy. Wiemy
wszyscy dobrze, że żydzi starają się
jak najprędzej dorobić majątku.
W Ameryce dorobienie się, dojście
do dobrego bytu uważają bardzo
wiele — więcej może jak gdzie-
indziej. Żydzi poznali, że aby do-
ść z powodzeniem współzawodniczyć
ze sprytnymi i obrotnymi Amery-
kanami i innymi dżugami tutaj za-
siadłymi, muszą posiadać stosowne
wykształcenie. Zatem czego się nie
nauczyli w młodych latach, nie
wystydzą się uczęć w wieku dojrza-
łym. Są nawet uczniowie, którzy
są w podsztywnym wieku. Odtąd to
co żydzi robią, może wielu z naszych
z wielką dla siebie i dla społeczeń-
stwa korzyścią uczynić. Kto ma
dobrą ochotę do nauki a w dzień
musi pracować na kawałek chleba,
ma wczoraj sposobność uczęszczać
do wolnych szkół publicznych. Je-
dynym wydatkiem jest kupienie
książek do nauki, a te wielkiej
fortuny nie kosztują. O ile więcej
stałoby się, gdyby nasz ogół był
inteligentniejszy. Nie mówimy,
żebyśmy chcieli mieć "uczonych"
robotników, lecz starajmy się o to,
abyśmy nasz ogół polski był przy-
najmniej na takim szczeblu oświaty,
jak różne inne narodowości. Z tych,
robotnicy wybijają się na coraz to
lepiej posady; z naszych nie wielu
sięga wyżej, bo brak nie tylko zwy-
kłego oświecenia, lecz często i ma-
łych elementarnych wiadomości.

POWSTANIE WINDYACH WSCHO-
DNIH PRZECIW ANGLIKOM.

SIMLA, 13 grudnia. — Stosownie
do urzędowych depesz z frontu,
straż tylna gen. Kempster gdy tran-
sportowała pewną liczbę rannych
żołnierzy, została odcięta przez szcze-
powców, w sobotę, blisko Sher Kiel
i zmuszona była do okopania się na
noc. Rano przyszło do stoczenia
srogiego boju, wreszcie Anglikom
udało się wpadnąć do wsi i nie-
przyjaciela wysadzić. Górale (żoł-
nierze szkocki w wojsku angiel-
skim, zwani "Highlanders") utra-
cili: 4 zabitych i 14 rannych, przy-
tem kilku z rannych żołnierzy
Sepoyów zostało rannych zanim na-
ciągnęła odsiecz tyłowi brygady.

W tej sprawie doktryna Mon-
ro'a nie jest wcale zamieszana.
Niemcy wszyscy wymarą na żółtą
febrę jeżeli będą chcieli zatrzymać
się na wyspie.

Port-au-Prince, 8 grudnia. —
Rząd uległ żądaniom Niemiec, co
wielkie wywołało oburzenie w lu-
dności. Rewolucja może wybuchnąć
każdej chwili. Wczoraj wieczorem
przyszło do starcia pomiędzy tłum-
em ludności a wojskiem, i przy-
szło do rażącej strzelaniny. Nikt nie
został jednakowoż rannym i tłum
przerzedł.

Zdanie Anglików o Kable.

LONDYN, 7 grudnia. — "Daily
Chronicle" dzisiaj rano podał list
od swego korespondenta w Hava-
nie, który pomiędzy innymi wypo-
wiada, co następuje:

"Usiłowania Sagasty (hiszpań-
skiego prezesa ministrów) są zbyt
późne. Pod zarządzeniem Weylera
potowa ludności kubańskiej wymar-
niała a pozostała potowa zniszczo-
nia się na nieubaganych wrogów
Hispanii — wrogów, którzy ab-
solutnie nie chcą przyjąć słowa
Hispanii.

"Centralne prowincje są zniszczo-
ną pustynią. Przemysł cukrowy może
być wzkrzeszonym za pomocą an-
gelskich i amerykańskich kapitałów,
a to mało kto odważy się uczy-
nić. Wyspa jest dla Hispanii
straconą i jest jasnym obowiąz-
kiem Stanów Zjednoczonych wnie-
szenie w imię ludzkości i cywil-
izacji i straszne piekło raz zakończyć.

Naród Meksykański czuje wielki za-
wód z ręką Prezydenta
Mc Kinleya.

CITY OF MEXICO, 6 grud. —
Ludność meksykańska, która ser-
decznie sympatyzuje z Kubańczy-
kami, czuje się bardzo zawiedzioną
po dowiedzeniu się o treści orędzia
Prezydenta McKinleya odnoszącego
się do Kuby. Opinia Meksykańska
było że Kubańczycy zostaną uznani
przez Prezydenta Stanów Zjedno-
czonych za "stronę wojującą". Par-
tyja kleryczna, w której reżyser
duchowieństwo katolickie, uważa o-
rędzie Prezydenta jako bardzo mądre
w paragrafie trzecim się Kuby i
partya ta jest przeciwną niepodległo-
ści Kuby.

Tutejszy "Mexican Herald" pi-
sze iż było to szczęściem dla kolonii
amerykańskiej gdy rozpoczęły
rewolucję przeciw panowaniu an-
gelskiemu, że król francuzki nie
podzielił wówczas takiego samego
zapatrzenia na "stronę wojującą",
jakie teraz ma Prezydent Stanów
Zjednoczonych względem sprawy
patryotów kubańskich.

Port-au-Prince, Hayti, 6

grudnia. — Zatarę pomiędzy Niem-
cami a Hayti, z powodu aresztowa-
nia i osadzenia w więzieniu Emila
Lueders, rzekomo poddanego nie-
mieckiego, doszedł dzisiaj do kry-
zysu. Dwa krążowniki niemieckie
wypłynęły dzisiaj rano do portu i
postawiono ultimatum "ultimatum"
żądając aby rząd niemiecki dał
być zaspokojone żądania Nie-
mieckiego wypłacenia Luedersowi in-
demnizacji.

Spodziewając się wybuchu zburze-
nia, obywatele narodowości nie-
mieckiej wczoraj schronili się na
pokładach obydwoh okrętów wojen-
nych niemieckich. Minister fran-
cuzki postawił wiadomość do pancer-
nika francuzkiego "Ville de Mar-
seilles" ażeby tenże przypłynął i dał
schronienie obywatelom francuzkim.
"Ville de Marselles" przypłynął
już tutaj, wprost z Porto Rico.

Ludność tutejsza jest we wiel-
kiem poruszeniu, lecz rząd hayti-
ański ma pod ręką wielkie siły
wojska i jest zdecydowanym utrzy-
mać porządek.

Aż do 6. tej wiecz. nie było za-
dnego rozruchu i są widoki, że rząd
Hayti przyjmie warunki ustano-
wione przez Niemcy o ile się to
tyczy pieniężnego wynagrodzenia,
jak również w celu zapobiegnięcia
wybuchowi ludności, niezawodnie
zgodzi się na dalsze warunki, lubo
z wielką niechęcią.

Washington, 6go grud. —
Wiadomość o przypłynięciu dwóch
okrętów wojennych niemieckich do
Hayti i podaniu ultimatum rządowi
hayti'ańskiemu, przyjęto tutaj z
wielkim niedowierzaniem. Ani Wy-
dział Stanu ani Wydział Marynar-
ki ani minister Hayti nie odebrał
potwierdzenia tej wiadomości.

Niedowierzanie to polega na do-
brze znanych tutaj istniejących wa-
runkach w Hayti. O takowych o-
tworcie mówił dzisiaj wieczorem je-
den z urzędników Wydziału Stanu.
"Ode wielki lat", rzekł, "narody eu-
ropiejskie przekonano się o bezwzględ-
ności atakowania Hayti. Poku-
sili się o to tak Francuzi jak i His-
panie i musieli rezytować, nie z
powodu jakich wysiłków Hayti-
ańczyków, lecz z powodu żółtej fe-
bry, która tam panuje. Port-au-
Prince jest siedliskiem tej zarazy,
a ta jest śmiertelną dla cudzoziem-
ców i byłaby też gorszą dla Niem-
ców, że są przyzwyczajeni do zim-
nego klimatu.

"Bombardowanie znaczyłoby ty-
le co nic. Miasteczko Port-au-Prince
jest mizernem, same prawe chatki,
i jest tylko kilka dwu-piętrowych
domów, posiadanych wyłącznie przez
cudzoziemców. Niemcy są znanymi
zarozumiałymi, naturalnie, i ich za-
żądania o poszkodowania są śmie-
szne, lecz pewnie zabrakło im
cierpliwości z odwiekania i pod-
stępnej postępowania Hayti'ań-
czyków. My sami (Stany Zjedn.)
mamy słuszną sprawę przeciw tym
panom, lecz nie chcą oni wcale
pacić.

"W tej sprawie doktryna Mon-
ro'a nie jest wcale zamieszana.
Niemcy wszyscy wymarą na żółtą
febrę jeżeli będą chcieli zatrzymać
się na wyspie.

Port-au-Prince, 8 grudnia. —
Rząd uległ żądaniom Niemiec, co
wielkie wywołało oburzenie w lu-
dności. Rewolucja może wybuchnąć
każdej chwili. Wczoraj wieczorem
przyszło do starcia pomiędzy tłum-
em ludności a wojskiem, i przy-
szło do rażącej strzelaniny. Nikt nie
został jednakowoż rannym i tłum
przerzedł.

Zdanie Anglików o Kable.

LONDYN, 7 grudnia. — "Daily
Chronicle" dzisiaj rano podał list
od swego korespondenta w Hava-
nie, który pomiędzy innymi wypo-
wiada, co następuje:

"Usiłowania Sagasty (hiszpań-
skiego prezesa ministrów) są zbyt
późne. Pod zarządzeniem Weylera
potowa ludności kubańskiej wymar-
niała a pozostała potowa zniszczo-
nia się na nieubaganych wrogów
Hispanii — wrogów, którzy ab-
solutnie nie chcą przyjąć słowa
Hispanii.

"Centralne prowincje są zniszczo-
ną pustynią. Przemysł cukrowy może
być wzkrzeszonym za pomocą an-
gelskich i amerykańskich kapitałów,
a to mało kto odważy się uczy-
nić. Wyspa jest dla Hispanii
straconą i jest jasnym obowiąz-
kiem Stanów Zjednoczonych wnie-
szenie w imię ludzkości i cywil-
izacji i straszne piekło raz zakończyć.

Naród Meksykański czuje wielki za-
wód z ręką Prezydenta
Mc Kinleya.

CITY OF MEXICO, 6 grud. —
Ludność meksykańska, która ser-
decznie sympatyzuje z Kubańczy-
kami, czuje się bardzo zawiedzioną
po dowiedzeniu się o treści orędzia
Prezydenta McKinleya odnoszącego
się do Kuby. Opinia Meksykańska
było że Kubańczycy zostaną uznani
przez Prezydenta Stanów Zjedno-
czonych za "stronę wojującą". Par-
tyja kleryczna, w której reżyser
duchowieństwo katolickie, uważa o-
rędzie Prezydenta jako bardzo mądre
w paragrafie trzecim się Kuby i
partya ta jest przeciwną niepodległo-
ści Kuby.

Tutejszy "Mexican Herald" pi-
sze iż było to szczęściem dla kolonii
amerykańskiej gdy rozpoczęły
rewolucję przeciw panowaniu an-
gelskiemu, że król francuzki nie
podzielił wówczas takiego samego
zapatrzenia na "stronę wojującą",
jakie teraz ma Prezydent Stanów
Zjednoczonych względem sprawy
patryotów kubańskich.

Port-au-Prince, Hayti, 6

grudnia. — Zatarę pomiędzy Niem-
cami a Hayti, z powodu aresztowa-
nia i osadzenia w więzieniu Emila
Lueders, rzekomo poddanego nie-
mieckiego, doszedł dzisiaj do kry-
zysu. Dwa krążowniki niemieckie
wypłynęły dzisiaj rano do portu i
postawiono ultimatum "ultimatum"
żądając aby rząd niemiecki dał
być zaspokojone żądania Nie-
mieckiego wypłacenia Luedersowi in-
demnizacji.

Spodziewając się wybuchu zburze-
nia, obywatele narodowości nie-
mieckiej wczoraj schronili się na
pokładach obydwoh okrętów wojen-
nych niemieckich. Minister fran-
cuzki postawił wiadomość do pancer-
nika francuzkiego "Ville de Mar-
seilles" ażeby tenże przypłynął i dał
schronienie obywatelom francuzkim.
"Ville de Marselles" przypłynął
już tutaj, wprost z Porto Rico.

Ludność tutejsza jest we wiel-
kiem poruszeniu, lecz rząd hayti-
ański ma pod ręką wielkie siły
wojska i jest zdecydowanym utrzy-
mać porządek.

Aż do 6. tej wiecz. nie było za-
dnego rozruchu i są widoki, że rząd
Hayti przyjmie warunki ustano-
wione przez Niemcy o ile się to
tyczy pieniężnego wynagrodzenia,
jak również w celu zapobiegnięcia
wybuchowi ludności, niezawodnie
zgodzi się na dalsze warunki, lubo
z wielką niechęcią.

Washington, 6go grud. —
Wiadomość o przypłynięciu dwóch
okrętów wojennych niemieckich do
Hayti i podaniu ultimatum rządowi
hayti'ańskiemu, przyjęto tutaj z
wielkim niedowierzaniem. Ani Wy-
dział Stanu ani Wydział Marynar-
ki ani minister Hayti nie odebrał
potwierdzenia tej wiadomości.

Niedowierzanie to polega na do-
brze znanych tutaj istniejących wa-
runkach w Hayti. O takowych o-
tworcie mówił dzisiaj wieczorem je-
den z urzędników Wydziału Stanu.
"Ode wielki lat", rzekł, "narody eu-
ropiejskie przekonano się o bezwzględ-
ności atakowania Hayti. Poku-
sili się o to tak Francuzi jak i His-
panie i musieli rezytować, nie z
powodu jakich wysiłków Hayti-
ańczyków, lecz z powodu żółtej fe-
bry, która tam panuje. Port-au-
Prince jest siedliskiem tej zarazy,
a ta jest śmiertelną dla cudzoziem-
ców i byłaby też gorszą dla Niem-
ców, że są przyzwyczajeni do zim-
nego klimatu.

"Bombardowanie znaczyłoby ty-
le co nic. Miasteczko Port-au-Prince
jest mizernem, same prawe chatki,
i jest tylko kilka dwu-piętrowych
domów, posiadanych wyłącznie przez
cudzoziemców. Niemcy są znanymi
zarozumiałymi, naturalnie, i ich za-
żądania o poszkodowania są śmie-
szne, lecz pewnie zabrakło im
cierpliwości z odwiekania i pod-
stępnej postępowania Hayti'ań-
czyków. My sami (Stany Zjedn.)
mamy słuszną sprawę przeciw tym
panom, lecz nie chcą oni wcale
pacić.

"W tej sprawie doktryna Mon-
ro'a nie jest wcale zamieszana.
Niemcy wszyscy wymarą na żółtą
febrę jeżeli będą chcieli zatrzymać
się na wyspie.

Port-au-Prince, 8 grudnia. —
Rząd uległ żądaniom Niemiec, co
wielkie wywołało oburzenie w lu-
dności. Rewolucja może wybuchnąć
każdej chwili. Wczoraj wieczorem
przyszło do starcia pomiędzy tłum-
em ludności a wojskiem, i przy-
szło do rażącej strzelaniny. Nikt nie
został jednakowoż rannym i tłum
przerzedł.

Zdanie Anglików o Kable.

LONDYN, 7 grudnia. — "Daily
Chronicle" dzisiaj rano podał list
od swego korespondenta w Hava-
nie, który pomiędzy innymi wypo-
wiada, co następuje:

"Usiłowania Sagasty (hiszpań-
skiego prezesa ministrów) są zbyt
późne. Pod zarządzeniem Weylera
potowa ludności kubańskiej wymar-
niała a pozostała potowa zniszczo-
nia się na nieubaganych wrogów
Hispanii — wrogów, którzy ab-
solutnie nie chcą przyjąć słowa
Hispanii.

"Centralne prowincje są zniszczo-
ną pustynią. Przemysł cukrowy może
być wzkrzeszonym za pomocą an-
gelskich i amerykańskich kapitałów,
a to mało kto odważy się uczy-
nić. Wyspa jest dla Hispanii
straconą i jest jasnym obowiąz-
kiem Stanów Zjednoczonych wnie-
szenie w imię ludzkości i cywil-
izacji i straszne piekło raz zakończyć.

Naród Meksykański czuje wielki za-
wód z ręką Prezydenta
Mc Kinleya.

CITY OF MEXICO, 6 grud. —
Ludność meksykańska, która ser-
decznie sympatyzuje z Kubańczy-
kami, czuje się bardzo zawiedzioną
po dowiedzeniu się o treści orędzia
Prezydenta McKinleya odnoszącego
się do Kuby. Opinia Meksykańska
było że Kubańczycy zostaną uznani
przez Prezydenta Stanów Zjedno-
czonych za "stronę wojującą". Par-
tyja kleryczna, w której reżyser
duchowieństwo katolickie, uważa o-
rędzie Prezydenta jako bardzo mądre
w paragrafie trzecim się Kuby i
partya ta jest przeciwną niepodległo-
ści Kuby.

Tutejszy "Mexican Herald" pi-
sze iż było to szczęściem dla kolonii
amerykańskiej gdy rozpoczęły
rewolucję przeciw panowaniu an-
gelskiemu, że król francuzki nie
podzielił wówczas takiego samego
zapatrzenia na "stronę wojującą",
jakie teraz ma Prezydent Stanów
Zjednoczonych względem sprawy
patryotów kubańskich.

Port-au-Prince, Hayti, 6

grudnia. — Zatarę pomiędzy Niem-
cami a Hayti, z powodu aresztowa-
nia i osadzenia w więzieniu Emila
Lueders, rzekomo poddanego nie-
mieckiego, doszedł dzisiaj do kry-
zysu. Dwa krążowniki niemieckie
wypłynęły dzisiaj rano do portu i
postawiono ultimatum "ultimatum"
żądając aby rząd niemiecki dał
być zaspokojone żądania Nie-
mieckiego wypłacenia Luedersowi in-
demnizacji.

Spodziewając się wybuchu zburze-
nia, obywatele narodowości nie-
mieckiej wczoraj schronili się na
pokładach obydwoh okrętów wojen-
nych niemieckich. Minister fran-
cuzki postawił wiadomość do pancer-
nika francuzkiego "Ville de Mar-
seilles" ażeby tenże przypłynął i dał
schronienie obywatelom francuzkim.
"Ville de Marselles" przypłynął
już tutaj, wprost z Porto Rico.

Ludność tutejsza jest we wiel-
kiem poruszeniu, lecz rząd hayti-
ański ma pod ręką wielkie siły
wojska i jest zdecydowanym utrzy-
mać porządek.

Aż do 6. tej wiecz. nie było za-
dnego rozruchu i są widoki, że rząd
Hayti przyjmie warunki ustano-
wione przez Niemcy o ile się to
tyczy pieniężnego wynagrodzenia,
jak również w celu zapobiegnięcia
wybuchowi ludności, niezawodnie
zgodzi się na dalsze warunki, lubo
z wielką niechęcią.

Washington, 6go grud. —
Wiadomość o przypłynięciu dwóch
okrętów wojennych niemieckich do
Hayti i podaniu ultimatum rządowi
hayti'ańskiemu, przyjęto tutaj z
wielkim niedowierzaniem. Ani Wy-
dział Stanu ani Wydział Marynar-
ki ani minister Hayti nie odebrał
potwierdzenia tej wiadomości.

Niedowierzanie to polega na do-
brze znanych tutaj istniejących wa-
runkach w Hayti. O takowych o-
tworcie mówił dzisiaj wieczorem je-
den z urzędników Wydziału Stanu.
"Ode wielki lat", rzekł, "narody eu-
ropiejskie przekonano się o bezwzględ-
ności atakowania Hayti. Poku-
sili się o to tak Francuzi jak i His-
panie i musieli rezytować, nie z
powodu jakich wysiłków Hayti-
ańczyków, lecz z powodu żółtej fe-
bry, która tam panuje. Port-au-
Prince jest siedliskiem tej zarazy,
a ta jest śmiertelną dla cudzoziem-
ców i byłaby też gorszą dla Niem-
ców, że są przyzwyczajeni do zim-
nego klimatu.

"Bombardowanie znaczyłoby ty-
le co nic. Miasteczko Port-au-Prince
jest mizernem, same prawe chatki,
i jest tylko kilka dwu-piętrowych
domów, posiadanych wyłącznie przez
cudzoziemców. Niemcy są znanymi
zarozumiałymi, naturalnie, i ich za-
żądania o poszkodowania są śmie-
szne, lecz pewnie zabrakło im
cierpliwości z odwiekania i pod-
stępnej postępowania Hayti'ań-
czyków. My sami (Stany Zjedn.)
mamy słuszną sprawę przeciw tym
panom, lecz nie chcą oni wcale
pacić.

"W tej sprawie doktryna Mon-
ro'a nie jest wcale zamieszana.
Niemcy wszyscy wymarą na żółtą
febrę jeżeli będą chcieli zatrzymać
się na wyspie.

Port-au-Prince, Hayti, 6

grudnia. — Zatarę pomiędzy Niem-
cami a Hayti, z powodu aresztowa-
nia i osadzenia w więzieniu Emila
Lueders, rzekomo poddanego nie-
mieckiego, doszedł dzisiaj do kry-
zysu. Dwa krążowniki niemieckie
wypłynęły dzisiaj rano do portu i
postawiono ultimatum "ultimatum"
żądając aby rząd niemiecki dał
być zaspokojone żądania Nie-
mieckiego wypłacenia Luedersowi in-
demnizacji.

Spodziewając się wybuchu zburze-
nia, obywatele narodowości nie-
mieckiej wczoraj schronili się na
pokład

Washington.

WASHINGTON, DC., 13 grudnia. — Senator Lodge (z Massachusetts) usiłował dzisiaj w senacie na porządek dzienny wprowadzić swój bil o ograniczający imigrację. Bil jego jest tym samym, który się znajdował pod obradami minionego 54go kongresu a który Prezydent Cleveland za wetował. Senator Allen (z Nebraska) sprzeciwił się wnie sieniu natychmiastowo tego bilu i po ostatecznym głosowa niu nad poprawkami, bil odłożono na poniedziałek 17 stycznia, 1898 r., na g. 3cia po południu.

AMERYKA.

Bogate "odkrycie" kopalni złota w Montanie.

BUTTE, MONT., 9 grud. Raporty z Lowland okręgu górniczego opiewają, że w kopalni Ruby zrobiono bogaty "strajk" kwarcu złotego srebrnego i że na widoku jest rudy złotodajnej najmniej za pół miliona dolarów. Właściciele tej kopalni wydobywają przeszło \$2,000 na dzień. Kopalnia ta została przeszle go roku kupioną na wiosnę za \$90,000 od Adolfa Moldenhauera, z San Francisco, Cal., i M. E. Groves'a z New York City.

Zmniejszenie płacy w przedsiębiorstwach fabryk bawełnianych.

FALL RIVER, Mass., 8 grud. — Na ogólnym mi tyngu Stowarzyszenia Fabry brykantów-bawełny jednogłośnie dzisiaj uchwalono zmniej szenie zapłaty pracownikom we wszystkich fabrykach w naszym mieście. Jakim bę dzie zmniejszenie oraz czas w którym wejdzie w życie, pozostawiono Komitetowi w tym celu naznaczonemu. Jed nakowoż mniemaniem ogólnym jest, że obniżenie bę dzie wynosiło 10 procent i będzie liczonem od 1-go stycznia. Obniżka dotknie 28 ty sięcy pracowników, pobiera jących ogółem \$180,000 za płaty.

Nizkie ceny za wyroby i silna konkurencja — mają być przyczynami zapowiedze nia obniżki w zapłacie.

Zatruli się wypiciem medycyny na reumatyzm.

NEWTON, Kansas, 8 grud. — Trzech kolejników Santa Fé kolei żel.: brekman Bart. Brindley, palacz James Sheppard i brekman White zatruli się napi ciem się arsenikowego le karstwa na reumatyzm, które znajdowało się w butelce z e tykieta wina "Port Wine". Zatrucie się zaszło tydzień temu w Florence, lecz wiado mość o tem zachowywano w tajemnicy.

Wyszło jednak na jaw, że pociąg kolejowy w Florence się opóźnił i wszyscy troje uda li się na obiad do restauracji. W czasie zjadania zażądali wi na i podana została im butelka z napisem "Port Wine", w któ rej, jak się później przekonano była medycynowa mikstura z arsenikiem na reumatyzm.

Bart. Brindley już nie żyje, James Sheppard nie ma nadziei do życia a White jest tak że na śmierć chorym.

Żenił się tylko na to aby potem gładzić ze swiata żony, dla sko lektowania asekuracji na życie.

NEW YORK, 9 grud. — Karol Zaneli, alias Braune, alias Suhmer, balbierz, oska rzony o oszukiwanie kompanij asekuracyjnych, dzisiaj zrobił zeznanie w kwaterze głównej policyi, które naprowadziło kapitana policyi McClusky'go na podejrzenie, że więzieni po pełnił kilka morderstw. Po śmierci czterech kobiet, z któ remi się ożenił, jako i jednej teściowej i jednej pasierbicy — Zaneli skołektował asekuracy ją na życie. Fakt, że trzy z tych kobiet umarły pod bardzo po dejrzaniami okolicznościami, na prowadziła policyją na domyśl, że Zaneli jako interesem trud nił się żenieniem z kobietami, które następnie gładził ze swia ta ażeby po nich dostać ase kuracyją na życie.

Prócz kobiet tych, Zaneli jest podejrzany jako wino wajca śmierci jednego balbie rza nazwiskiem Willie Schmidt, który był zatrudniony w golar ni Zaneli'go, pn. 465 1/2 Dzie siąta avenue. Oszustwo po pełnione na kompaniach ase kuracyjnych doprowadziło do aresztowania zbrodniarza.

Zaneli skołektował \$355 za polisę wydaną na życie Schmidta, który umarł 13 li pca, 1896, przysięgnawszy, że jest szwagrem zmarłego i opie kunem 7-letniego synka zmar łego. Nie był ani jednym ani drugim, i przytem takiego syn ka nie ma żyjącego.

Zaneli przybył z Niemiec w r. 1876. W r. 1883 ożenił się z Maryą Wern. Zaasekurował ją jako i jej matkę. W r. 1888 teściowa umarła. Żona umarła 14 stycznia, 1895. We wrze śniu 1895 r. spotkał się z Leną Werner, za pomocą anonsu, i ożenił się z nią. Po kilku mie siącach umarła i skołektował \$2000 pośmiertnego od towa rzystwa "Knights and Ladies of Honor".

Wpaździerniku, 1895, umar ła jego córka Lottie i skołektował po \$50 od Prudential i Metropolitan kompanij.

Za pomocą innego anonsu wdowiec poznał się i pobrał z Luizą Herzig, w marcu 1896 r. W grudniu, 1896, umarła. Skołektował \$2,000 od tow. "Golden Cross" i \$250 od John Hancock kompanij.

Następnie spotkał i ożenił się z Jennie Schlissin w kwie tniu, 1897 r., i ta umarła w sierpniu. Skołektował \$1000 pośmiertnego od tow. "United Friends" i \$60 od Metro politan kompanij.

Niezwykła śmiertelność je go żon przyniosła mu około \$7000 gotówki. Miał się znów przeprowadzić w inne miejsce, kiedy został przyaresztowany. Przy nim detektywi znaleźli wielki rewolwer, którym — jak mówił — chciał się za strzelić.

Trup ostatniej żony morder cy Zaneli'go niezawodnie zostanie odkopany dla do konania egzaminacyi. Zaneli przyznał się że często zmie niał nazwisko dla umknienia od wierzycieli.

Budynek przedhistoryczny w Illinois.

Newman, Ills., 9 gru dnia. — Na farmie J. A. Gie lings'a, 13 mil na południe zachód stąd, gdy gromada lu dzi zajęta była pracą w do le kamyczkowem wykopywaniem napotkali dzisiaj na budynek, 12 stóp pod powierzchnią zie mi. Cegła tego domu jest upieczona na słońcu i ma wy gląd znajdowania się zakrytą przez wiele wieków. Budynek jest cztery stopy wysoki i sześć stóp szerokim u wierzchu. Jest mniemanie, że zo stał zbudowany przez jaką przed-historyczną rasę Indian.

Złodzieje skradli \$100,000 z listów rejestrowanych.

New York, 10 grud. — Dzisiaj się dowiedziano, że wczoraj popełniono jeden z największych rabunków w hi storyi new yorkskiej poczty. Chodzi o \$100,000, które zo stały wybrane z rejestrowa nych listów w pocztowej służ bie kolejowej na sekcji Cen tralnej kolei New Jersey. zna nej jako gałąź "New York, Somerville i Easton."

W dniu 9 bm. dwa wory zawierające \$30,000 zostały wzięte. Jak już długo kradzie że trwały, nie wiadzie mo się; lecz tyle na pewno jest wiadomem, że zginęło prze szło \$100,000 z listów.

Bryan w Meksyku.

Laredo, Texas, 11 grud. — Wm. J. Bryan w swych po dróżach po Meksyku jest wita nym i podejmowanym owa cyjnie przez ludność meksy kańską i władze cywilne. Wszę dzie przyjmowany jest z zapa łem jako szermierz wolnego srebra.

Pan Bryan zanim opuścił San Antonio, stolicę Stanu Texas, zmienił \$500 amery kańskich na pieniądze meksy kańskie i dostał \$1090 w sre brnych jedno - dolarówkach (pesos) meksykańskich.

Strasna zbrodnia negra.

Wesson, Mississippi, 7 grudnia. — Jedno z najokrop niejszych morderstw w Po łudniu, zostało popełnione wczoraj w nocy w powiecie Simpson, w naszym Stanie, a 20 mil stąd. Brown Smith, farmer i syn byłego posła do legislatury Edwarda Smith, wyjechał z domu do miaste czka, po interesie. Gdy dzi siaj rano wrócił do domu, znalazł żonę i pięcioro dzieci zanużonych we krwi i widocznie już trupami. Jedno z dzieci jednak o tyle jeszcze powróciło do przytomności, iż mogło powiedzieć, że je den z negrów z sąsiedztwa wykonał zbrodnię. Natych miast został utworzony oddział z obywateli okolicznych i ten jest obecnie na tropie morder cy. Pani Smith i czworo dzieci są trupami a piąte dziecko nie ma nadziei do utrzymania się przy życiu. Szeryfowie McNaair z powiatu Lincoln i Thompson z po wiatu Copiah wyruszyli na miejsce zbrodni ze sforami psów tropniczych "blood hounds".

Wesson, Miss., 11 gru dnia. — Przybył tutaj jeden człowiek z miejscowości, gdzie negier wymordował rodzinę Smith. Powiada on, że ufor mował się tłum z 1,000 ludzi, który hurtownie wywiesza ne grów w całej okolicy. Spo dziewają się przybycia tutaj kuryera przed północą. Po między powieszonymi negra mi znajdował się pewien Char lie Lewis, na którym spoczy wało podejrzenie popełnienia mordu.

Bull-dog porodziłarł na śmierć 6 letniego chłopca.

Ashtabula, Ohio, 5 grud. — Clifford Squires, 6-letni syn T. W. Squires'a, został dzisiaj po południu uśmiercony przez bull-dog'a. Chłopiec sprzeci wiwał się psu, w czasie gdy ten był zajęty żarciem, i to tak ro bestwilo psa, że skoczyła na chlo pca, wygryzł wielki szkuk cia ła z policzka a potem prze gryzł chłopcu gardło. Chłopiec żył tylko kilka minut.

Dobrobyt w biznesie żelaznym.

Sharon, Pa., 2 grudnia. — Siedmset pracowników w hutach żelaznych (blast-furna ces) w Sharon i Sharpsville dostało podwyżkę w płacy od 10 do 20 procent. Podwyżka ta została daną bez żadnego żądania ze strony pracow ników. Każdy piec w dolinach Mahoning i Shenango płaci podwyższoną płacę.

Cincinnati, Ohio, 2go grudnia. — Po raz pierwszy w sześciu latach walcownie "Mit chell & Tranter" w Covington, Ky., są w biegu z podwójną siłą przeszło 400 ludzi. Walcownie "Licking" są pędzone z potrójnym czasem z przeszło także 400 ludźmi. Fabryki po wrożeń Overman & Schrader są w biegu z podwójną siłą przeszło 300 pracowników.

Stary Indianin pożegnał się z tym światem.

Black River Falls, Wis., 2 grudnia. — Umarł tu taj mając 102 lat Indianin nazwiskiem "Chodząca Chmu ra," także "Cichy Myśliwy." Był sławnym myśliwym i zna nym szeroko i daleko Indya ninem. Podobno był on jedynym czerwonoskórym, który mógł dojść do śpiącej sarny — tak lekkim był jego chód.

Torturowali i obrabowali jednego starowinę.

Canton, Ohio, 3 grudn. — John Hartung, mający lat 87, który żyje samotnie na farmie blisko Greentown, zo stał wczoraj w nocy zbudzony przez zerwanie zamku z drzwi sypialni, i zobaczył jak trzech zamaskowanych ludzi weszło do izby. Jeden z nich rzekł:

"John, nie chcemy ci nic złego uczynić, więc zachowuj się cicho. Chcemy twoje pie niądze." I tedy zabrali się do przywiązania go do łóżka a potem usiłowali go nakłonić do wyjawienia im gdzie ma pieniądze. Gdy to nie skutko wało, przytknęli lampę mu do boku — ale i to nie pomogło. Wtenczas zaatakowali mu usta szmatami i zaczęli przetrząsać w domu. Bióra i komody po

wypórniali, karpety poździe rali z podłogi, przetrząsnęli łóżko aż nareszcie w becze z owsem znaleźli \$600. Rów nież znaleźli \$200 w pasie, który Hartung miał na sobie. Starowina zamierzał jakimś przyjacielowi wypożyczyć \$600 i dla tego pieniądze te miał w domu. Zaś \$200, które prze chowywał za pasem, miał od łożone na kosztą pogrzebowe w razie śmierci.

Orzeł chciał porwać chłopczyka.

Blackwater, Mo., 2go grudnia. — Henry Kela, far mer w naszej okolicy, wczora j pokonał i schwytał "łyse go" orła, który chciał porwać 4-letniego jego bratanka. Chlo pczyk bawił się na podwórzu w tyle domu rodziców, nad rzeki Blackwater, kiedy nagle spuścił się z góry orzeł i usi łował w szponach unieść w powietrze chłopca. Ten jednak był tak ciężkim, że orzeł nie mógł się go zdobyć i wzbił w górę. Szpony zaplątały się w odzieniu dziecka i w tej chwili p. Kela nadbiegł na ratunek bratanka. Czempre dzej zdjął ze siebie surdut i zarzucił go na głowę orła i tym sposobem go pozbawił wzroku. Następnie związał no gi i szpony wydobyl z odzie ni, poczem pokonanego orła wniósł do domu lecz po póź niej przywiózł do miasteczka. Orzeł mierzy 8 stóp 11 cali od końca jednego skrzydła do drugiego. Dziecko zostało tak przestraszone, że dostało spa zmów, lecz z wyjątkiem tego, jest nieuszkodzonem.

Gen. Turczyn w Chattanooga.

Chattanooga, Tenn., grudnia. — General John B. Turchin, komisarz Illinois Chi ckamauga-Chattanooga Parku Wojskowego, bawi w tutej szym mieście w celu odbycia inspekcji i przyjęcia od kon traktorów pomników i zna czników niedawno temu usta wionych na polach bitew w tejtu sekcji, na przypomnie nie poległych Illinois'czyków.

Gen. (Turchin z p. majorem Mikołajem Michalskim przed 25 laty założyli polską kolonią Radom, w powiecie Washing ton, w naszym Stanie Illinois.)

Nadzwyczajna sesja legislatury.

Springfield, Ills., 3go grudnia. — Gubernator John R. Tanner wydał proklamacją zwołującą illinois'kich ustawo dawców na nadzwyczajną se syją legislatury na dzień wtorkowy 7 bm., w celu

- 1) uchwalenia nowego pra wa asesowania własności;
- 2) uchwalenia lub popra wienia prawa o prawyborach;
- 3) podzielenia Stanu na ok regi senatoryjne;
- 4) ustanowienia nowych ko misyj policyjnych dla zapro wadzenia systemu nie party zantkiej policyi we wszystkich miastach mających więcej niż 100 tysięcy mieszkańców;
- 5) uchwalenia \$60,000 na utrzymanie Domu Żołnierzy i Marynarzy w Quincy;
- 6) uchwalenia wystarczają cej sumy pieniędzy na opę dzenie kosztów legalnych w celu przekonaania się o konstytucjonalności prawa spad kowego-podatku i wykonywa nia tegoż, tj. nakładania tego podatku.

114 lat wieku.

ZANESVILLE, OHIO, 11 grud. — Umarła tutaj pani Marya James, prawdopodobnie najstarsza osoba w Ohio, licząc lat 114.

Do samej śmierci posiadała przytomność i wszystkie zmysły, i mogła wykonywać lekką pracę domową. Posiadała zadziwiająca pamięć i z łatwo ścią mogła opowiadać o sław nych ludziach i dziejach z przed stu laty.

W Bay-City, Mich., pobudowaną zo stanie cukrownia.

LANSING, MICH., 11-go grud. — Sekretarz Stanu wy dał dzisiaj dokument inkorpora cyjny dla kompanij "Michi gan Sugar Company", która to kompania z kapitałem \$200-000 wybuduje w Bay-City fabrykę do wyrabiania cukru z buraków. Inkorporatorami są wybitni obywatele z Bay-City. Jest to dobra nowina dla far merów w Saginaw dolinie, al bo i oni będą dostarczali

fabryce ćwikły. Przeszła le galizatura uchwaliła dać premię (bounty) i centa za każdy tunt wyrobionego cukru fabry kantom, i ztąd jest wielka przyszłość dla cukrowni w stanie Michihan.

Książd katolicki wyjawil spisek na jego życie.

BRIDGEPORT, CONN., 12 grud. — Ks. Przybył, pro boszcz kościoła katolickiego św. Jana, oznajmił zgroma dzonem od ołtarza dzisiaj ra no o spisku celem zamordo wania go. Zeznanie jego zdu miło słuchaczy, i po naboże stwie, za poradą kilku parafian, wydał książd policyi nazwiska spiskowych i tyle świadec twa, ile było potrzeba na roz poczęcie kroków sądowych.

Ks. Przybył utrzymuje, że kilku przywódców polskiej klikij, która często wyrabia ła awantury w kościele, miała mityng tajny i zrobiła sprzy siężenie na napadnięcie na niego rano w Boże Narodze nie. Planem ich było popeł nić zbrodnię i uciec niepo znanyimi w zamieszaniu. Jed en ze spiskowych zdradził sprzy siężenie. Jutro kilku lu dzi zostanie aresztowanych.

Matka Prezydenta umarła.

CANTON, OHIO, 12 go grud. — W niedzielę rano kilka minut po drugiej, po że gnęła się z tym światem pa ni Nancy Allison McKinley, matka majora Williama Mc Kinley, Prezydenta Stanów Zjednoczonych.

Sp. Nancy McKinley uro dziła się blisko Lizbon, Ohio, w r. 1809. Ojciec jej, Abner Allison pochodzenia angielskiego, ujrzał światło dzienne w Pensylwanii. Mat ka, Anna Campbell, była po pochodzenia szkocko niemiec kiego. Krótko przed uro dzeniem się Nancy, rodzice jej przenieśli się z Pensylva nii do powiatu Columbiana, w Ohio, i osiedli na farmie, na której Nancy przy rodzi cach spędziła młode lata. W r. 1827 wyszła za mąż za Williama McKinley, fabry kanta wyrobów żelaznych, i oboje zamieszkiwali kolejno: w Fairfield, Miles, Poland, i Canton. Mieli 9 dzieci, z których 5 umarło. Żyjącymi oprócz Prezydenta są: Hele na Minerva McKinley, w Canton, Ohio.; Sara Elżbieta żona A. J. Duncan'a, w Cle veland, O., i Abner McKin ley w New York City. Pani McKinley owdowiła w r. 1892. Mąż jej, umierając, li czył lat 85.

Prezydent McKinley był siódmym synem sp. Nancy i szczególną cieszył się troskli wością matki.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek po południu, z Pier wszego Metodysko - Episko palnego kościoła. Zjadą się wziąć w nim udział wszy scy ministrowie gabinetu w Washingtonie oraz różni wy socy urzędnicy kraju jak i Stanu Ohio.

Twarde węgle z miękkiach.

MOLINE, ILL., 10 grud. — Przybył tutaj p. Chas. W. Smith, wynalazca z Minnea polis, Minn., i oznajmił, że wy nalazł sposób przerabiania wę gli miękkih na twarde. U trzymuje on, że z jednej tony miękkih węgli dostanie 1,300 funtów najlepszego twardego węgla, 300 funtów smoly, od 6 do 9 tysięcy stóp kubicz nych gazu; prócz amonii i in nych rzeczy. Wynalazek swój ma opatentowany w Amery ce i we wszystkich krajach Europy.

Cleveland wyjeżdża na kaczki

WASHINGTON, D., C., 10 grud. — Były Prezydent Cleveland przyjechał do Wa shingtonu w przejeździe do Południowej Karoliny, dokąd się wybiera na polowanie na kaczki. Cieszy się czer stwem zdrowiem i czuje się tak dobrze, jak się wyraził, jak nigdy od wielu lat.

PO ZŁOTO DO ALASKI.

Różne wiadomości z Alaski i o Alasco. SAN FRANCISCO, Cal., 9 grud. — Głód naprawdę rozgościł się w Dawson, albowiem jeden Indianin przybył z wiadomością, że 3,000 lu dzi znajduje się w drodze po róż nych szlakiach, z Klondike. Indya nin przybył z tą nowiną do Haine's Mission, po szlaku Dalton'a, z kąd wiadomość ta przyszła do Juneau.

Prasa hiszpańska nie jest zadowolona z orędzia Prezydenta w spra wie Kuby.

Z Madrytu specjalny kore spondent "New York Jour na'a" donosi, że cała prasa hiszpańska nalega na rząd, aże by się sposobił do wojny z Ameryką; że Prezydent McKinley w jego orędziu przewiduje wojnę z Hiszpa nią o Kubę, i dalej, że re wolucyoniści kubańscy za miast przyjąć ofiarowany samo rząd, sposobią się na dalszą kampanię, zaopatrując się w broń i amunicję i zasiewaniem wielkich szmatów ziemi kuku rydzą dla dostarczenia poży wienia swym hufcom.

Ton prasy madryckiej jest bardzo wrogim dla Stanów Zje dnoczonych.

Proklamacja Kubańczyków.

New York, 9 grudnia. — Kubańscy wydali proklama cyją, podpisaną przez swoje władze wojskowe i cywilne, w której protestują przeciw rzeko mej autonomii ofiarowanej przez Hiszpanię. Odezwa ta brzmi jak następuje:

"Kubańscy! Gdy wszy stkie usiłowania dla pokona nia nas siłą oręża spełzy na niczem, Hiszpania ofiarowuje ludowi kubańskiemu samorząd. Spodziewa się ona nas nakłonić do poddania się znów pod jej rządy na rzekomych warun kach pokoju.

"Podstęp Hiszpanii jest be zużytecznym. Czas już minął w którymby można myśleć o takim kompromisie. Przeciwnie takowemu w nieprzezwycię żony sposób są: godność i widoczne przeznaczenie nasze go kraju; krzywdy wyrządzone naszym rodzinom; potoki krwi kubańskiej, które popłynęły; życia tylu niewinnych istot ludzkich, które uległy pod uci skiem; święta pamięć naszych bohaterów, którzy polegli w obronie swojej rodzinnej ziemi; i wszystkie inne ofiary, któreś my ponieśli dla naszej niepo dległości. Dla uzyskania jej, pochwyciliśmy za oręż i jeste śmy zdeterminowanymi dale ko wyswobodzenia naszego kra ju, aż nam się nie powiedzie a powiedzenie się jest blizkiem. Nie zachwiewajmy się w naszych usiłowaniach, ani nie jest po dobne, ażebyśmy zostali opu szczeni przez Boga sprawiedli wości w naszym świętem przed sięwzięciu.

"Niechaj świat cały wie, że jest to nasze niezmiennie za danie, naszym jedynym i ciągłym natchnieniem; naszym najwyż szym ideałem, któremu po święciliśmy nasze życia, naszą własność, teraźniejszy dobro byt, i w krótkości nasze wszy stko. Niechaj cały świat wie o naszej pełnej determinacyi toczenia dniem za dniem boju tak długo jak chorągiew hisz pańska powiewa nad naszym ukochanym krajem. Niechaj każdy wie, że naszym hasłem jest niepodległość albo śmierć. Kubańscy! Niech żyje Ku ba wolna i niepodległa!"

Praca dla Polaków.

Trzy tygodnie temu odebraliśmy list z fabryki tkackiej w Galveston, Tex., „Galveston Cotton Mills", w którym reprezentant też doniósł nam, że dobrze zna Polaków pracujących w podobnych fabrykach w Stanie Massachusetts i że gdy by chcieli ci Polacy przenieść się do Galveston, Tex., to może im za pewnić stałą pracę po dobrej za płacie.

Dla przekonania się czy oferta jest wiarygodna, napisaliśmy list do zarządcy fabryki „Galveston Cotton Mills" i dostaliśmy odpo wieź datowaną 29 listopada, a pod pisaną przez p.d. M. Ehrlich, se kretarza i skarbnika, że wszystko co w pierwszym liście pan F. H. Johnson, reprezentant firmy, pisał jest prawdą, i że „Galveston Cot. Mills" z chęcią do pracy przy jmie Polaków znajdujących się na tkackiej pracy.

Otóż teraz rodacy w Massachu setts, Connecticut, Rhode Island, i t. d., którzy nie mają pracy, lub pracę mało wynagradzaną, mają sposobność dostania pracy stałej z dobrym zarobkiem w Galveston, Tex. Nie radzimy wyjeżdżać gromadnie, najlepiej niechaj jeden lub dwóch pojedzie do Galveston a po przekonaniu się o wszystkim, mo że więcej wyjeżdżać. Dobrze też jest napisać do zarządcy fabryki. Adres jest następujący: D. M. Ehrlich, secretary and treasurer „Galveston Cotton Mills", Galveston, Texas.

Wiadomość powyższą podajemy zupełnie bezinteresownie, li tylko

dla dania sposobności rodakom na szym dostania pracy.

Jeśli który z rodaków w Galve stonie pracuje w tej fabryce tkackiej, niechaj doniesie, a chętnie podamy w „Gazecie Polskiej".

"Zabijcie Czecha!"

— taki okrzyk rozległ się wśród "patriotycznej" publiczności niemieckiej, zebranej na peronie "dworca czeskiego" w Draznie, gdy z pociągu przybywającego z Pragi wysiadł pewien jegomość, którego wzięto za Czecha. Podróżnego zbio to na kwaśne jabłko i dopiero po liwia umoliła go z rąk rozwydrzo nych Niemców; wtedy okazało się, że zmaltretowany nie był Czechem, lecz Niemcem z Czech i w dodatku przywódcą narodowców niemie ckich z Zatecu w Czechach. Przed trzema laty zbito również na tym samym dworcu w Draznie trzech Włochów, których uważano za Węgrów i germanofobów; Włosi ci przywieźli adres gratulacyjny dla pewnego niemieckiego związu studenckiego. Teraz ośmieszył się szowinizm niemiecki po raz wtóry!

TYLKO DO Nowego Roku!

Kto chce nabyć tanio książek, czy to dla swojej Biblioteczki, lub na rozsprzedaż, niechaj korzysta z następujących zniżo nych cen

To zniżenie cen potrwa tylko do Nowego Roku, (1-go Stycznia, 1898 r.)

Wszystkie książki (oprócz książek szkolnych, naukowych i dzieł osobliwych, które są podane na innem miejscu jako sprzedawane za pełną ce nę) sprzedawać się będą jak następuje:

1). Kto przysle od \$5.00 (pięć dolarów) do \$10.00 (dziesięć dol.) dostanie książki za połowę ceny. To jest za przyslane 5 dol. pośle się książek za 10 dol.

2). Kto przysle 10 dol., od bierze książek za 12 dol. i w tej proporcji aż do przysla nia 20 dolarów.

3). Kto przysle 20 dolarów, odbierze książek za 44 dol. i w tej proporcji aż do przy siania 50 dolarów.

4). Kto przysle 50 dolarów odbierze książek za 120 dol.

Koszta przesłki od kslą żek po zniżonej cenie opłaca odbiorca, lub też — jeżeli ma my sami opłacić — trzeba przy słać po 10 centów na każde go dolara w pełnej wartości książek.

Jeżeliby której książki do nabożeństwa zabrakło z wy mienionych w spisie (katalogu książek) zamieszczonym w pierwszym numerze "Gazety Polskiej", w takim razie po selamy pod innym tytułem w sprawie podobnej do żądanej książki; lecz jeżeli przysyłają cy po książki wyraźnie napi sze, że żąda wymienione ksią żki, a nie inne, w takim ra zie wysyłamy żądane, które są w zapasie, a o wyczerpa nej książce zawiadomiamy, że by wybrał inną, lud też cze kał, aż znowu z Europy przy będa.

Wszystkie obstalunki należy adre sować:

W. DYNIEWICZ,

532 Noble Str.

CHICAGO, ILLS.

KTO ZAKUPUJE KSIĄŻEK MNIEJ NIŻ ZA 5 DOLARÓW, PŁACI PEŁ NĄ CENĘ.

Więść o Noworocznym podarku.

Niezmierzona popularność Hostetter's Stomach Bitters wzrastała przez więcej niż trzecie części wieku. Jak dawniej tak zblizajacy się Nowy Rok z stałą wprowadzony przez nowy Kalendarz, jasno opaniły cy istotę, sposób używania - dalszanie tego brodzka swiastego na swiat - cały. Abolwina akuratność w obliczeniach astronomii cyncy i kalendarzowych, jak dawniej, ceną by. dnie jego charakterystyka, podczas gdy równo czennie zawarto w nim będa statystyczne wykazy, humor i wiadomosci og. na, za, patrzono w znakomite wykotane ilustrowane. Kalendarz ten wyjde sie w departamencie wydawnictwa firmy The Hostetter Company w Pittsburgu i na własnej prasie będnie drukowany w Językach Angielskim, Szwedzkim, Holenderskim, Czeskim i Hiszpańskim. Wszęcy apietktrze i kupcy w miasteczkach roztają go darmo.

Podróże Gulliwera

DO NIEZNANYCH KRAIN.

PRZEKŁAD Z ANGIELSKIEGO

W. SZYMANOWSKIEGO.

Z RYCINAMI H. EMY.

(Dokończenie.)

Majtkowie wylądowawszy zobaczyli czołno moje, i przejrawszy je, domyślił się że jego właściciel musi być gdzieś blisko. Czterech z nich tego uzbrojonych, zaczęli szukać po wszystkich jamach i szczelinach, aż na koniec zoczyli mnie leżącego na brzuchu. Z zadziwieniem przypatrywali się najprzód mojej osobliwej odzieży ze skór królików, trzewikom z drewnianymi podeszwami, i pończochom futrzanym, ale i z tego ubioru wnieśli zaraz iż nie jestem krajowcem, bowiem ci chodzą zawsze jak Bóg ich stworzył. Przemówił do mnie jeden po portugalsku, rozkazując, żebym się podniósł i powiedział kto jestem. Rozumiałem dobrze ten język, wstawszy więc na nogi odpowiedziałem że jestem biedny Jahu, wygnany z kraju Hyhmów i prosiłem, żeby mnie pozostawili w spokoju. — Zdziwili się niezmiernie że odpowiadam im po portugalsku, i poznali po kolorze twarzy, że jestem Europejczykiem; nie mogli wszakże pojąć, co znaczą wyrazy Jahu i Hyhm i zanosili się od śmiechu słysząc mowę moją niezmiernie podobną do rzenia końskiego. Ja zaś drżałem ciągle ze strachu i nienawści. Prosiłem znowu żeby mi dali pokój i pozwolili odpłynąć, i postąpiłem kilka kroków ku czołnu, ale oni pochwycili mnie i pusić nie chcieli za rzucając pytaniami; z jakiego jestem kraju? z kąd przybyłem? i wielu innemi. Odpowiedziałem im, iż jestem Anglikiem i że kraj mój opuściłem przed pięciu laty, a że wtedy panował pokój między Anglią i Portugalją, spodziewam się zatem że nie będą mnie uważać za nieprzyjaciela, ponieważ nie mam zamiaru wyrządzenia im szkody, będąc biednym Jahu, szukającym schronienia samotnego, gdziebym mógł spędzić resztę mojego nieszczęśliwego życia.

Usłyszawszy ich rozmawiających z sobą, wydało mi się, że tak dziwnie, jak gdybym nigdy nic podobnego nie słyszał i ludzi w życiu nie widział; i dziwiło mnie to bardzo, jak gdybym psa lub krowę w Anglii niegdyś był usłyszał gadające. Pocięszam mnie bardzo miłosierdzie, że bym się nie smucił, zapewniając że ich kapitan niezawodnie zabierze mnie z sobą do Lizbony, a zamtad, odprawi bezpłatnie do Anglii; że dwaj z nich udadzą się w tym celu do kapitana, a mnie tym czasem zwiążą, jeżeli im nie dam słowa, że nie ucieknę.

Nie było co robić, musiałem się zdać na ich wolę. Byli bardzo ciekawi dowiedzieć się mojej historii, lecz odpowiedzi mojej wcale ich niezadowolniały i wszyscy mniemali, że nieszczęścia pomieściły mi zmysły. W dwie godziny później, statek który odwiózł wodę powrócił z rozkazem kapitana ażeby mnie na okręt dostawiono. Na klęczkach błagałem ażeby mi wolności nie odbierano, lecz nadaremnie. Skrępowali mnie postronkami, zanieśli na czołno i tak dostawili do okrętu,

a następnie do kajuty kapitana. Nazywał się on Pedro de Mendez, a był człowiek bardzo uprzejmy i szlachetny. Prosił mnie najprzód ażeby mu opowiedziałem szczegóły dotyczące mojej osoby, a następnie zapytał, co chcę jeść i pić, zapewniając przytem że będę miał też same co i on wygody; słowem, okazywał mi tyle serdeczności, tyle dobroci, że mniemam iż Jahu może być takim. Ciągłe jednak milczałem ponuro i gniewnie; prosiłem jedynie ażeby mi przyniesiono nieco żywności z czołna mojego, ale kapitan kazał mi upiec kurczę, dać butelkę dobrego wina i posłać łódkę w porządną kajucę. Gdy mnie tam zaprowadzono nie chciałem się rozbrajać i położyłem się w odzieży. W pół godziny potem, gdy ludzie okrętowi poszli na obiad, wyszedłem po cichu z kajuty i postanowiłem rzucić się w morze, wołając życie wplaw ratować, jak obcować z Jahasami. Majtek to spostrzegł, wstrzymał i dał znać o wszystkim kapitanowi, który kazał mnie zamknąć w kajucie. Po obiedzie Don Pedro odwiedził mnie i chciał się dowiedzieć co mogło spowodować do tak rozpaczliwego postępku. Zapewniłem, że wszystko dla mnie uczyni co tylko będzie w jego możności, i przemawiał tak tkliwie, że mój zaczął uważać za istotę obdarzoną pewnem stopniem rozumu. Skreśliłem mu w krótkości opis mojej ostatniej podróży, spryskując ją majtków kraju w którym mnie wysadzili i mojego pięcioletniego tam pobytu. Kapitan zdawał się to wszystko uważać za sen lub marzenie i to mnie wielce oburzyło. Powiedziałem mu, że zapomniałem co to jest kłamać, a zarazem i drugim nie wierzyć, odkąd opuściłem Jahasów europejskich i że u Hyhmów nie kłamią nawet dzieci i służący, zresztą czy mnie wierzy czy nie, to mi wszystko jedno, przez wdzięczność jednak za okazaną mi dobroć, nie bacząc na jego zepsutą naturę, odpowiem mu na wszelkie wątpliwości w sposób przekonujący, a wtedy przekaże się o prawdzie słów moich. Kapitan człowiek wielce rozsądny, usiłując przez czas niejaki podchwycić mnie w opowiadaniu, zaczął jakoś nabierać korzystniejszego mnie mania o mojej prawdziwości. Następnie wymógł na mnie słowo honoru, że nie targnę się na życie własne; w przeciwnym bowiem razie, oświadczył, iż trzymać mnie będzie zamkniętego aż do samej Lizbony. Uczyniłem zadość temu żądaniu, a le powiedziałem otwarcie, że wolałbym znieść nie wiem jakie cierpienia jak żyć na nowo z Jahasami.

Nie zasło nic godnego wzmianki w ciągu podróży. Pragnąc okazać wdzięczność kapitanowi, rozmawiałem z nim czasem, i siadałem do stołu usiłując ukryć wstręt mój do ludzi, lecz pomimo wolnie zdradzałem się przypadkowymi wybuchami, na które kapitan udawał że nie zwraca uwagi. Cały dzień

prawie siedziałem samotny w kajucie, unikając widoku ludzi okrętowych. Kapitan prosił mnie kilka razy, ażebym zdjął z siebie dziwą odzież moją, ofiarując mi własne najpiękniejsze suknie, lecz nie mogłem wymówić tego na mnie, bo okropny wstręt miałem do każdej rzeczy, której Jahu się dotknął, przyjąłem jedynie dwie koszule, które na przód wyprałem, choć były czyste i codziennie odmieaniałem raz wraz je piorąc.

Przybyliśmy do Lizbony d. 5 Listopada 1715 r. Przy wysiadaniu kapitan zmusił mnie żebym się okrył płaszczem jego, chcąc uniknąć zbiegowiska gawiedzi około takiego cudaka. Zaprowadził mnie do siebie i na usilne moje żądanie pomieszczył mnie na najwyższym piętrze od tyłu. Upraszałem go bardzo przytem ażeby nikomu nie mówił o tem com mu o powiedział o Hyhmah, albowiem najmniejsza o tem pogłoska nie tylko że ściągnie do mnie mnóstwo ciekawych, ale może jeszcze narażać na więzienie inkwizycji, albo śmierć na stosie. Chciał mi koniecznie sprawić suknie nowe, ale ja żadną miarą nie mołem się zgodzić, żeby królowi miał mi brać miarę; przemógł nareszcie żem się ubrał w jego suknie, które poprzednio 24 godzin wietrzyłem. Kapitan był bez żenności, i lubo miał trzech sług, żadnemu nie wolno było usługiwać nam przy stole; obejście się jego ze mną było tak uprzejme, rozum tak wykształcony, że na koniec zacząłem znosić jego towarzystwo. Naklonił mnie ażebym wyglądał najprzód o-

z honoru i sumienie nakazywał mi ażebym wrócił do kraju i żył z żoną i dziećmi. Dodał przy tem, że w porcie stoi okręt mający odpłynąć do Anglii i że mnie zaopatrzy we wszelkie potrzeby. Znużył bym zapewne czytelnika opisem przytaczanych w tym względzie powodów przez niego i moich zaprzeczeń. Między innemi przekonywał mnie, że niepodobna ażebym znalazł tak smutną i pustą wyspę o jakiej marzyłem, i że mogę żyć swobodnie w własnym domu, nie przyjmować nikogo i robić co mi się podoba.

W końcu nie mogąc inaczej postąpić, dałem się namówić. Dnia 24 listopada, odpłynąłem do Lizbony na okręcie kupieckim angielskim. Don Pedro odprowadził mnie do portu i pożyczył mi 24 fun. ster. Pożegnał się ze mną najserdeczniej. W ciągu tej przeprawy nie wdawałem się z kapitanem, ani żadnym z ludzi okrętowych, udając mocno chorego i ani razu nie wyszedłem z kajuty.

Dnia 5 Grudnia 1715 r. o 9 rano zarzuciliśmy kotwicę w Downs, a o trzeciej stanąłem szczęśliwie w moim domu w Redriff. Żona moja i dzieci przyjęli mnie z oznakami zadziwienia i najwyższej radości, byli bowiem pewni że mój zginął. A e ja witałem ich ozięble i wyznać muszę, że wzbudziłem we mnie wstręt tem większy im bliższymi ich czułem, bo myśl o Jahasach zawsze mi stała przed oczyma. Długo, długo przywyknąłem nie mogłem do nich wszystkich, a najbardziej do żony, ani jeść, ani w jednym

siebie. W pierwszym roku zaledwie mogłem patrzeć na żonę i dzieci. Wyobrażenia moje stopniowo z czasem się zmieniły; i dzisiaj jestem zwykłym człowiekiem, lubo zawsze cokolwiek odludkiem.

•••••

ROZDZIAŁ XII.

Zarzuty autora przeciw podróżnikom kłamiącym w swoich opowiadaniach. Usprawiedliwia swoje opisy. Co myśli o podbojach krajów odkrytych przez niego a jakowe zamierzono dokonać.

Opisałem ci, kochany czytelniku wiarogodne i dokładne dzieje moich podróży, w ciągu lat 16 i 7 miesięcy odbytych; a w tym opisie nie szło mi o ozdoby stylowe, tylko o prawdę jedynie. Być może, iż jak inni zadziwiliem się tem, co poczytujesz za nieprawdopodobne bajki; ale ja opisywałem tylko same fakty po prostu i wiernie, bo celem moim było uczuć, a nie bawić. Łatwo to nam, cośmy po dalekich krajach wędrowali, gdzie nikt prawie dostać się nie może, tworzyć opisy różne, nadzwyczajne o zwierzętach lądowych i mor-

ojczyzny, położyłem sobie za niezłomną zasadę, trzymać się ściśle prawdy i nigdy na włos od niej nie odstąpić. Nie był bym też nawet nigdy wstanie pokusić się o najmniejsze kłamstwo dopóki w pamięci tkwić będzie przykład zacnego pana mego i innych Hyhmów, których uczniem i słuchaczem przez taki długi przeciąg czasu szczyć się iż byłem.

...Nec, si miserum fortuna Sinonem
Finit vanum etiam mendacemque
improba finget.
Virgil. Aeneid. lib. II.

Wiem ja bardzo dobrze jak to nędzna i mała rzecz mieć sławę pisarską, bo do tego nie trzeba ani nauki, ani nawet talentu, tylko dosyć mieć dobrą pamięć albo dokładny dziennik podróży; wiem także że podróżopisarze tak samo jak słownikarze w licznych gronie idą w niepamięć zaćmieni błaskiem i masą pisarzy późniejszych, na wierchu świecących. Tak też pewno i ze mną będzie, że nowi podróżnicy zwiędzą będą po mnie te same kraje, które tu opisałem, znajdą w moim dziele błędy, a dodając własne spostrzeżenia całkiem zaćmi sławę moją, zajmą moje miejsce, a świat

nikogo, choćby do obrazy najpochopniejszego. Zdaje mi się przeto, że mogę się nazwać autorem nieskazitelnym i że ani dostrzegacze, ani badacze, ani krytycy nie znajdą mi nic do zarzucenia i nie będą mieli sposobności popisania się ze swymi talentami.

Przyznaję że dano mi do zrozumienia, iż jako wierny poddany i dobry Anglik, powinienem być zaraz po wrocie przedstawić Sekretarzowi Stanu memoriał o podróży mojej; bo wszelkie ziemie odkryte przez poddanego należą z prawa do korony. Ale zaprawdę, wątpię aby kraje o których mówię podbić było tak łatwo jak Ferdynandowi Korteż było łatwo ujarzmić nagich Amerykanów. Co się tyczy kraju Liliputów, to ani by warto wysłać na nich wojsko i flotę. Pytanie znowu, czy byłoby bezpiecznem napadać na Brobdinganów? i jakby to tam było z armią angielską, gdyby ujrzała wyspę Latajadą nad głowami swemi?

Z Hyhmami, nie ma wątpliwości, że wojna wydaje się łatwiejszą, bo umiejętność tej sztuki zupełnie jest im obcą, a o broni palnej ani wyobrażenia nie mają. Mimo to jednak, gdybym był ministrem, nigdy bym nie radził wszczynać z niemi boju. Rozsądek, ich doskonała jedność nieustraszone odwaga i miłość nieograniczona kraju, przeważnie by zastąpiła całą niższość w sztuce wojennej. Wyobraźmy sobie 100,000 Hyhmów rzucających się z wściekłością na wojsko europejskie: cóż za zniszczenie okropne sprawić by oni mogli; tu łamią szeregi, tam wyrwają wozy, drugoczą na miazgę głowy wojowników straszniemi kopyt ciosami. Słowem niktby pewno lepiej nie zasłużył sobie na zastawienie do niego słów Horacyusza o Augustcie.

Recalcitrat undique tutus.

Zbiwszy tedy jedyny zarzut, który by mi można uczynić jako podróżopisarzowi, ale dalekim będąc od myśli zawojowania ich kraju, pragnąłbym ażeby ich można nakłonić do przysłania nam kilkunastu członków swojego rodu dla ucywilizowania naszego kraju, dla zaszczerpienia cnoty i rozsądku pomiędzy narodem. Inna jeszcze przyczyna zniewala mnie do głosowania przeciw zdobyciu tego kraju, i żeby było stosownem powiększyć posiadłości Kr. Mości, przez moje szczęśliwe odkrycie; bo prawdę powiedziawszy objęcie w posiadłość nowo odkrytej ziemi wzbudza we mnie niejaki skrupuły.

I tak np: statek rozbójniczy zapędzony zostanie Bóg wie gdzie. Majtek będący na maszcie spozuje ziemię i otóż żeglują do niej. Przybijają do lądu, wysiadają na brzeg, napotykać ludzi bezbronnnych, którzy ich dobrze przyjmują; a następnie nadają nazwę tej ziemi, którą zajmują w imieniu swego naczelnika. Dalej zabijają kilka tuzinów tych biednych Indyan, a raczą oszczędzić ich z tuzin, których odsyłają do chat swoich. Otóż to sposób zajęcia, na którym się zasadza prawne posiadanie. Wysyłają wkrótce inne okręty do tego kraju dla wyteplenia większej liczby mieszkańców; oddają naczelników na katownie, zmuszając ich do wydania swoich skarbów; dopuszczają się

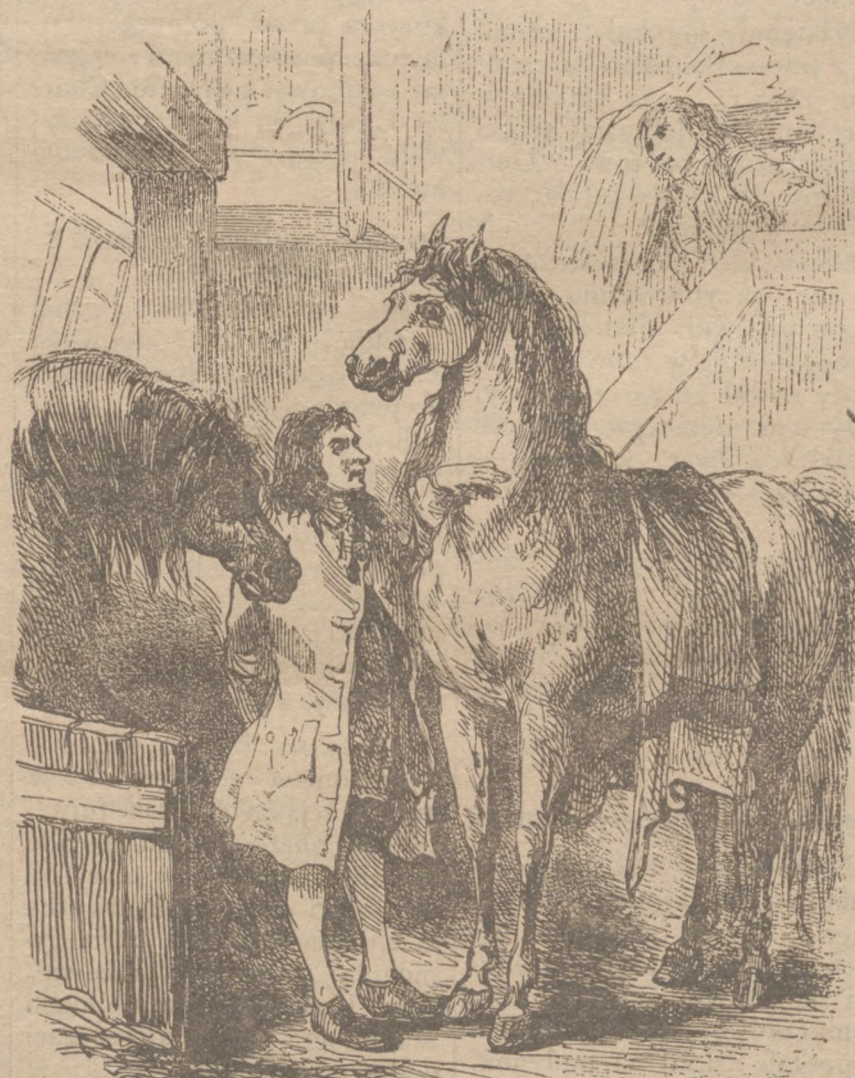


Żona moja i dzieci przyjęli mnie z oznakami zadziwienia i najwyższej radości.

knem od tyłu, przeniósł mnie do innego pokoju, z kąd zmusił bym wyjrzeć na ulicę, ale ledwie głowę wychylił, cofnąłem ją natychmiast z najokropniejszym strachem. W tydzień potem wymógł na mnie żem usiadł przed nim. Z czasem ten wstręt do ludzi zmniejszał się stopniami, ale nienawiść i pogarda pozostały zawsze i prawie się zwiększały. W końcu do tego doszedł że mój, żem się odważył z nim chodzić po ulicach, ale zawsze zapychałem sobie nos rutą albo tabaką, bo woń ludzi była mi wstrętną. Po kilkustudniach mojego pobytu w domu kapitana, któremu mówiłem o moich stosunkach rodzinnych, oświadczył on

pokoju z nimi być nie mogłem.

Pierwsze pieniądze użyłem na kupno dwóch młodych koni, dla których kazałem wystawić bardzo piękną stajnię i przyjąłem masztalera pierwszego rzędu, który stał się moim powiernikiem i ulubieńcem; woń stajenna była mi najupodobańszą; przebiegałem w tej stajni co dziennie cztery godzin na rozmowie z moimi końmi, które po koniu rozumiały trochę, a wolność miały wielką, nigdy ich nie siodlałem, ani zaprzęgałem, ani wiązałem; przyjaźniłem tylko mi były i przypominały cnotliwych Hyhmów. W chwili gdy kreślę to opowiadanie już pięć lat upływa, jak pędzę życie u



Gulliver i jego dwa konie w Londynie.

skich. Ale głównym celem podróżnika być powinno uczynić ludzi mądrzejszymi i lepszymi i wpłynąć na ich umysły zmieleni i dobrami przykładami, które w obcych znalazł krajach.

Pragnąłbym z duszy całej, ażeby wyszło prawo obowiązujące każdego podróżnika, zamierzającego drukiem ogłosić podróże swoje, do wykonania przysięgi przed Wielkim Kancelerem, że to wszystko co pisać zamysła jest rzeczywistością, albo przynajmniej że o niej jest przeświadczone. Wtedy nie o belgiwano by tak ludzi jak teraz, kiedy podróżujemy, i dla przypodobania się czytelnikom najohydniejszą fałsz głośmy. W młodości mojej z wielką rozkoszą odczytywałem mnóstwo opisów podróży, ale odkąd opłynąłem prawie całą kulę ziemską i na własne oczy przekonałem się, iż je mylnie podawano o wielu rzeczach, nabrałem wstrętu niewypowiedzianego do podobnych opisów, i przejąłem się niepohamowanym oburzeniem na tych wszystkich co tak bezczelnie śmiały nadużywać łatwości ludzkiej.

Gdy przeto znajomi moi raczyli uznać, iż chęci moje mogą być użyteczne dla

całkiem zapomniałem, że byłem kiedy autorem. Strasznie bymnie to bolało zaiste gdybym pisał dla sławy, ale że jedynym celem moim jest dobro ogólne, wcale mnie to nie obchodzi.

Nie gniewam się wcale, że jak mi się zdaje, dzieło moje nie będzie miało żadnych skutków, bo coż można zarzucić podróżopisarzowi opisującemu jedynie fakty same, dotyczące krajów tak dalekich, że najmniejszy interes, czy to handlowy, czy inny, wiązać go z nim nie może. Usilnie unikam błędów, w które wpada zwykły podróżopisarze.

Zresztą, żadne stronictwo mnie zgola nie obchodzi. Piszę więc bez namietności, bez uprzedzeń i niechęci względem kogo bądź.

Piszę w celu najszlachetniejszym na świecie: dla nauki i świadomości rodu ludzkiego, nad który nie obrażając bynajmniej skromności, powiedzieć mogę, iż czuję się wyższym, bo tak długo przebywałem między wysoce ukształconymi i przeznacnymi Hyhmami. Piszę nie dla sławy ani dla zysku. Jednym słowem: uwagi, ale nie aluzje, ani do wynalazców, ani odgrzebywaczy, ani recenzentów. Nie obrażam więc

najokrutniejszych postępów; zlewają ziemię krwią nieszczęśliwych mieszkańców. Na koniec ta tłuszcza katów sta nowi osadę, mającą nawrócić i wykształcić kraj zawojowany.

Przynajmniej tu winienem, że to nie dotyczy narodu angielskiego, który w zakładaniu osad odznaczał się roztropnością i sprawiedliwością i który może służyć na wzór dla Europy w tym względzie. Wiadomo z jaką gorliwością usiłujemy dać poznać światło religii chrześcijańskiej w krajach nowo odkrytych i podobnych; że w celu rozkrzewienia jej, wysyłamy pastery pobożnych i przykładnych, odznaczających się dobrami obyczajnymi i szlachetnością, walecznych oficerów, sędziów sprawiedliwych i bezstronnych, kobiety i dziewczęta nienagannego postępowania i cnoty nieskazanej, a mianowicie rządców znanych z sumiennosci i prawości, zasadzających swoje szczęście na szczęściu krajowców; którzy nie dopuszczają się nadużyć, nie będąc skąpymi, ani ambitnymi, ani chciwymi i odznaczając się jedynie gorliwością o sławę swojego monarchy. Zresztą jakże moglibyśmy mieć interes w posiadaniu krajów przemennie opisanych? Jakże korzyść odnieśliśmy z wzięcia i mordowania krajowców? W tych tam ziemiach, nie masz kopalni ani złota, ani srebra, nie ma nawet cukru i tytoniu.

Jeżeli jednak mimo to, rząd przeciwnie rozporządzi, oświadczam, że gotów jestem zeznać, jeżeli do tego urzędownie wezwany zostanę, iż przedemną żaden nigdy Europejczyk nie posłał w tych okolicach; w czem świadczą się krajowcami, których świadectwo może być uważane za wiarogodne. Możnaby wprawdzie uczynić mi zarzut, względem dwóch Jahusów, o których nadmieniałem, że według podania Hyhmów, zjawili się na górze i rozplenili się w tym kraju. Ale nie trudno byłoby dowiedzieć, że ci dwaj Jahusowie urodzili się w Anglii; bo niektóre rysy rodowe, niektóre ich skłonności i postępek na prowadzą niewątpliwie na ten wniosek. Zresztą pozostawiam zawiadowcom osad dalsze rozstrzygnięcie tej kwestii, dla rozwiązania praw niezaprzeczonych Wielkiej Brytanii do tego kraju.

Uczyniwszy zadość jednemu zarzutowi, jakoby mi można wytknąć, żeżnam na koniec szanownego czytelnika, który mi raczył towarzyszyć w moich podróżach w tej książce, i wracam do mojego małego ogródka w Redriff rozmyślać nad cnotą Hyhmów i w filozoficzne zanurzyć się topiele.

KONIEC.

Gwiazdka!

Rodacy zapisujący sobie książki a życzący sobie mieć na Gwiazdke.

Opłatki

niechaj dołączą po 10 cen. łamych opłatek, (bez książek) nie posła się, bo się w przesyłce niszczy.

W. Dyniewicz.

J. J. HAWELKA
PASAZERSKI AGENT.
Lake Shore & Michigan Southern
kolei żelaznej.

fie w dworcu kolei. Wioscerami
swem pomieszkaniu.
No. 997 Le Moyne ul.
yraża Karty Okrętowe i Bilety na
koleje żelazne.

SŁOWNIK POLSKO-ANGIELSKI I ANGIELSKO-POLSKI

został wydrukowany w drukarni Gazy Polskiej.

Dziś to jest w dobrej, mocnej oprawie ze złoceniem tytułkami: zawierają 924 stronice wyraźnego druku na dobrym papierze. Kosztuje tylko 4 dolary. Dzieło to jest potrzebne każdemu Polakowi w Ameryce, który tu obrał sobie ten kraj za drugą ojczyznę. Językiem urzędowym i biznesowym w Ameryce jest język angielski i bez znajomości tego języka nie można tu prowadzić żadnego interesu, ani zajmować posad w urzędach, biurach itd. Tu w Ameryce oprócz ojczystego języka i angielskiego znajomość innych języków jest zgola niepotrzebna. Kto oprócz swego języka, umie po angielsku, wszędzie w całej długiej Ameryce rozmówi się i interes odprawi. Kto umie po angielsku, chociaż nie pomyli, łatwo znajdzie pracę, posadę i łatwo wybranym być może na jakiś urząd. W handiach bez języka angielskiego i najbardziej wykształcony człowiek pozostaje w tyle i zatem w wielkim interesie każdego tu mieszkającego Polaka jest jak najprędzej nauczyć się języka angielskiego. Powątkową książką dla nieumiejących po angielsku jest "Półrednik Polsko-Angielski" cena 65 centów; potem konieczne potrzebna jest książka, Słownik Polsko-Angielski i Angielsko-Polski, albowiem w tymże słowniku łatwo znaleźć się co znaczy polskie słowo w języku angielskim i słowo angielskie co znaczy w języku polskim. Każdy jeden, który tu w Ameryce chce pozostać, powinien mieć Słownik ten w swoim domu; u każdego czy to robotnika, rzemieślnika, farmera, biznesista, handlarza lub urzędnika, powinno to znaleźć się pod ręką. Czy kto chce list napisać po angielsku lub chce co przetranszować z książki lub gazety angielskiej na język polski, nie może obyć się bez Słownika Polsko-Angielskiego i Angielsko-Polskiego. Niska cena tego dzieła jest tak przystępna, że i najuboższy człowiek może je kupić.

Jak również dzieło to jest wielce użyteczne dla bymieszniów nie umiejących po polsku a mających interes z Polakami. Gdy kto zażąda kupił jakiś artykuł, nie umie po angielsku nazwać, napisze po polsku a bymieszniasta podług Słownika zrozumie czego żąda.

Przesyłając po 4 dolary a wydamy każdemu i przesyłamy sami opłatki.
Wasz złomek i sługa

WŁADYSŁAW DYNIEWICZ

ALEX. CHODZKO'S Complete
DICTIONARY
ENGLISH-POLISH AND POLISH-ENGLISH
is a very advantageous work for every Businessman who has business with Poland. Containing 924 pages in hard binding. Price only \$4.00.
Address: W. DYNIEWICZ, Publisher,
532 Noble Street, CHICAGO, ILLINOIS

Tysiąc nocy i jedna.

POWIEŚCI ARABSKIE

obejmujące przeszło dwa tysiące pięćdziesiąt

stronice pięknego wyraźnego druku.

ZAWIERA NASTĘPUJĄCE OPowieści:

Osiel, wół i różnik — Kupiec i Geniusz — Historia o pierwszym starcu i tani — Historia o drugim starcu i o dwóch psach czarnych — Historia o rybaku — Historia o królu greckim i o lekarzu Dubanie — Historia o mezu i papudze — Historia młodego króla wysp czarnych — Historia o trzech derwiszach królewiczach i o pięciu damach bagdadzkich — Historia pierwszego derwisza królewicza — Historia o zardrosnym i jego sąsiadzie — Historia drugiego derwisza królewicza

— Historia Zobeidy — Historia Aminy — Historia Syndbada morskigo i jego siedmiu niebezpiecznych podróży — Trzy jabłka — Historia o damie zamordowanej i o młodzieńcu jej mezu — Historia o Nureddynie Ali i Bedreddynie Hassan — Historia małego garbuska — Historia kaspera chrześcijańskiego — Historia opowiedziana przez szafarza sultana kusańskiego — Historia lekarza żyda — Historia opowiedziana przez krawca — Historia balwierza i jego braci — Historia Abulhassana Ali Ebu Bekar i Szemszelnichary faworytki Kalifa Haruna Alraszyda — Historia o miłości Kamalazmana, królewicza wyspy Dzieci Chale danu i Badory cesarzówny chińskiej — Historia królewicza Amdyada i damy w mieście czarnoksiężników — Historia Nureddyna i pięknej Persanki — List Kalifa Haruna Alraszyda do króla Balsory — Historia Bedera księcia perskiego i Dżohary królowej Samandalu — Historia Ganema, syna Abu Eba, niewolnika miłości — Historia o księżcu Alasanie i o królu geniuszów — Historia o Kodadzie i jego 49 braciach — Historia królowej Derjabaru — Historia o śpiącym obudowanym — Historia Alladyna czyli o lampie onduwnej — Przygody kalifa Haruna Alraszyda — Historia Kodzdy Hassana Abdalla — Historia o Ali Babie i o czterdziestu złodziejach zgłodzonych ze świata przez jedną niewolnicę — Historia o Alim Kodzdy kupcu bagdadzkim — Historia o koniu zaczarowanym — Historia o księżcu Ahmedzie i wieszczce Parybanu — Historia o dwóch siostrach zawistnych szczególnie młodszej siostry.

Cena \$3.50

W mocnej oprawie 3 książki po 4 tomy w jednej książce z totemi wyciskami.
Cena \$4.75

W Pierwszej Księgarni Polskiej w Ameryce

WŁ. DYNIEWICZ,

W CHICAGO,

SĄ DO NABYCIA:

I. II.

MALOWNCZY PODRĘCZNIK

OPIS POLSKI GEOGRAFII

— CZYLI — OJCZYSTEJ

GEOGRAFIA

OJCZYSTEGO

KRAJU

zawierający 352 stronice wyraźnego druku, 92 rycin i 4 mapki.

Cena - - 60c. Cena - - 60c.

Powyższe dziełka znajdować się powinny w biblioteczkach każdego miłośnika literatury i czytania polskiego. Szczególnie członkowie towarzystw narodowych i świeckich powinni być wyjątku posiadać powyższe dwa dziełka.

Zaproszenie do przedpłaty na

TYGODNIK

POWIEŚCIOWO-NAUKOWY.

Rocznik XII.

Z Nowym Rokiem rozpocznie się Rocznik dwunasty "Tygodnika Powieściowo-Naukowego".

W roczniku XII, oprócz innych powieści, drukować się będzie słiczna powieść p. t.

Książę Srebrny.

Powieść z czasów Iwana Groźnego

HR. TOŁSTOJA.

(przełożył W. Grajner.)

Jest to powieść o rozbojach chłopów (muzyków) moskiewskich, których nareszcie pokonał car Iwan Groźny a który tak się nad pokonany pastwił, że dostał przydomek "Groźny".

Kto chce czytać tę piękną powieść, niech zapisuje sobie Tygodnik Powieściowo-Naukowy na rok 1898 przysyłając tylko **jednego dolara**, w którym będzie podawana ta słiczna powieść. Pospiech w przysyłaniu przedpłaty na Tygodnik Powieściowo-Naukowy jest potrzebny, abyśmy wiedzieli jak się zastósować z drukowaniem pierwszych numerów Tygodnika.

W. DYNIEWICZ,

532 Noble Str., Chicago, Ills.

NOWA KSIĄŻKA.

Z Pierwszej Księgarni Polskiej w Ameryce

Władysława Dyniewicza, wyszła nowa książka pod tyt.

Dwaj Roztargnieni

Komedya w 1 Akcie przez Wojciecha Simona.

Cena 50c.

PRACOWNIA

OBRAZÓW

i PORTRETÓW

KSIĘGARNIA POLSKA.

Skład Ram i Obrazów,

tak regilijnych jakoteż narodowych oraz wszelkich przedmiotów potrzebnych do użytku pobożnych jako to:

Krzyże, Krzyżki, Gromnice, Szkaplerze, Różańce, Koronki, Kropielniczki, Obrazki do książek, Medalionki z polskimi napisami, starokrajowe Kropidła, Figury św. itd.

Piękne wykonane z fotografii portrety kredkowe (crayons) oprowiane w gustowne ramy po cenie \$2.00, \$3.00 lub \$4.00.

Portrety tuszowe po \$1.25 i wyżej stosownie do wielkości. Na żądanie przesył potrzebne informacje i cenniki.

Sprzedaję i wysyłam czy to pojedynczo czy we większej ilości

Obrazy religijne i Narodowe

w pięknych kolorach

olejowane po cenie 18c.

i 25c. Obrazy narodowe

po cenach możliwe

taniach.

PRZESYŁKĘ POCZTOWĄ OPŁACAM.

RAMY do obrazów,

portretów, fotografii

itp. dostarczam po cenach od

50 c. i wyżej.

Polecam mego wydania pię

ke OBRAZY

Pamiętka Ślubu

w cenie po 50 c. jeden, z

przesyłką.

AGENTÓW

potrzebuje w każdej kolonii polskiej i daje dobry rabat.

Pieniądze należy przysyłać przez Money Orders lub w liście rejestrowanym.

Piszcie Sz. Rodacy do mnie a oszczędzicie wiele!!

Adresować:

J. KWAŚNIEWSKI,
642 Becher Str., Milwaukee, Wis

1794=1894.

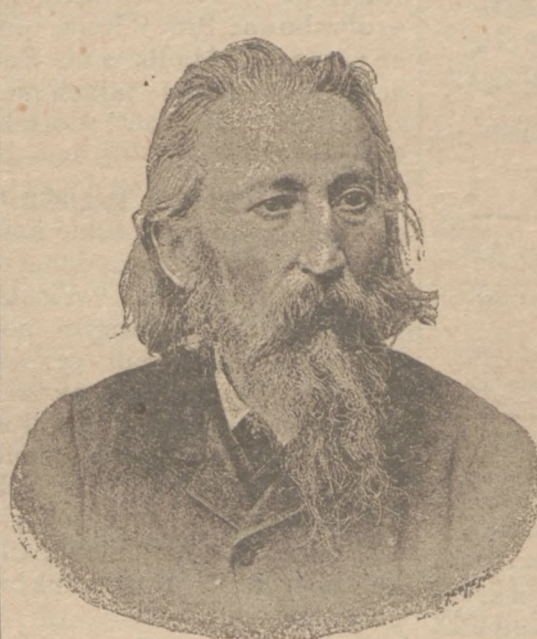
Nasze dzieje w ostatnich stu latach.

NAPISAŁ

STANISŁAW TARNOWSKI.

(Ciąg dalszy.)

Inny znowu rysunek Grottgera, odnoszący się do tych samych czasów i nieszczęść, to "Pochód na Sybir." zereg skazanych, pod noc, na śnieżystej pustyni, obdarci, zmarznięci, jedni już sił nie mają i widocznie padną niedługo na drodze, inni wytrzymują wszystko mężnie, z wiarą w Boga, z zapomnieniem o sobie. Wiele



JAN MATEJKO.

jest tych rysunków Grottgera, a tak są lubione i rozpowszechnione przez fotografie, że je łatwo spotkać i poznać można. Szczególny dar miał Grottger do rysowania dzieci, a zwłaszcza dzieci wiejskich. Chłopczyk śpiący na organach, drugi słuchający opowiadań młodego powstańca z drewnianą nogą, to słiczne rzeczy, godne być w każdym domu, tak jak i jego "Matka Boska Bolesna." On sam zaraz jakoś po ukończeniu tego "Pochodu", rozchorował się na piersi i umarł w roku 1867.

Ale ze wszystkich polskich

malarzy największym, najśla-

wniejszym, był Jan Matejko. Urodził się w Krakowie, w roku 1838. Ojciec jego był niezamożnym nauczycielem muzyki, matka odumarała go matem dzieckiem. Chodził do szkoły jak wszyscy chłopcy, ale już w szkole marzył i wyobrażał sobie, jaki to mógł tam być ten jego rodzinny Kraków za dawnych czasów, jak mogli wyglądać ci co w nim żyli: królowie, bohaterowie, i święci. Chęć i zdolność do malarstwa objawiła się wczesnie; uczył się tej sztuki w Krakowie, później w Wiedniu i w Monachium, a już jako młodziemiec odznaczał się szczególną cnotą, pobożnością, ufnem poddawaniem się woli Bożej. Ludzie widzieli w nim zdolność, ale nie domyślali się jeszcze, jaka ona była wielka. Naraz w roku 1864, dał Matejko na wystawę swój pierwszy wielki obraz "Kazanie Skargi." Wymalował go w tej chwili, kiedy przepowiada upadek Polski, jeżeli się nie upamięta i nie poprawi. Słuchaczy koło niego dużo, a na każdej twarzy, od króla Zygmunta III począwszy, widać jakie wrażenie ta groźba robi: strachu i żałości na jednych, skruchy na drugich, gniewu na innych. Po tym obrazie już Matejko był uznany za wielkiego malarza w całym świecie. Nabrał przez to i ufności w siebie, i postanowił w swoich obrazach malować po kolei różne ważne chwile polskiej historii. Po "Skardze" nastąpił "Reytan," niby straszne spełnienie tamtych przepowiedni. Sejm, pod groźbą rosyjskich bagnatów, podaje się pierwszemu rozbirowi Polski, a jeden poseł Reytan broń, nie pozwala, woła: "zabijcie mnie pierwszy, ale pókim żyw nie pozwolę." Ten obraz nabył Cesarz Franciszek Józef i pomieścił go w Muzeum wiedeńskim. Po tym smutku i wstydzie, jak żeby chciał pocieszyć i podnieść na duchu, malował Matejko szczęśliwe, chwalebne zdarzenia: Batorego pod Pskowem, jak moskiewskie postwoie proszą go o pokój, "Zwycięstwo pod Grunwaldem," księcia Pruskiego, jak Zygmuntowi Staremu składa hołd na rynku krakowskim i przysięga na wierność.

Ten obraz, kiedy Cesarz w roku 1880 był w Krakowie i na pół obiecywał restaurować zamek królewski na Wawelu, Matejko darował królowi do tego zamku, na inwentarską zamku własność. Dar wspaniały, królewski, bo ten obraz byłby mógł się sprzedać za jakie sto tysięcy, gdyby kto był dość bogatym, by tyle za obrazy wydawać. A Matejko bogatym nie był; tyle miał, ile sobie pędzlem zarobił, a żonę i dzieci utrzymywać musiał.

Wtedy różni obywatele zebrali między sobą sumę dość znaczną, i za ten darowany "Hołd Pruski" zamówili u Matejki nowy obraz do Muzeum Narodowego w Krakowie. Miał on wyobrażać Sobieskiego pod Wiedniem. Jakoż, na dwóchsetną rocznicę odsieczy Wiednia, na 12 września roku 1883, obraz był gotów. Wszyscy myśleli, że będzie zaraz oddany do Muzeum: ale Matejko miał myśl inną i dziwnie piękną. Powiedział, że jak przed dwustu laty król Jan posłał Papieżowi z samego pola bitwy zdobytą wielką chorągiew Mahometa, tak teraz należy się, żeby na pamiątkę tego zwycięstwa naród polski złożył jaki dar Ojcu św. On więc na to ten swój obraz przeznacza, żeby był Papieżowi od Polaków oddany, i tam w Rzymie ich zasługę około chrześcijaństwa przypominał. Jakoż w grudniu tego samego roku pojechał Matejko z kilkoma innymi do Rzymu (było między tymi dwóch włościan, Polak i Rusin) i na osobnej uroczystej audyencji oddał Ojcu św. obraz, jako dar Polski i pamiątkę zwycięstwa pod Wiedniem. Obraz umieścił Papież w Watykanie, w sławnym swoim zbiorze malowideł, a bez zarożumiałości można powiedzieć, że jest piękniejszy od wszystkich innych współczesnych, pośród których wisi: Leon XII tak wdzięcznie przyjął ten dar i tak ocenił piękną myśl, która dar spowodowała, że w jednej z sal Watykanu kazał wymalować na ścianie to oddawanie polskiej pamiątki. Widać tam Ojca św. na tronie, przed nim tych kilku Polaków, a w głębi obraz Matejki. W ten sposób pamięć tego uczynku przechowa się na zawsze, a przynajmniej na długo.

Zamiast Sobieskiego zaś, który miał być za składkowe fundusze nabyty i w Muzeum Narodowym w Krakowie pomieszczony, wymalował Matejko na ten cel inny obraz, "Kościuszkę pod Racławicami." Wystawił na nim też chwilę, kiedy ochotnicy z krakowskiego ludu, uderzywszy z kosami na rosyjską baterię, rozbili ją, i zdobytą armatę przyprowadzają do Naczelnika. Obraz jest wspaniały, a najpiękniejszy na nim Bartosz Głowacki, stojący z ręką na armacie opartą.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Przebieg 26 lat
REUMATYZM
 NEURALGII i podobnym chorobom,
 wzbudzającym podostawie ścisłej,
 NIEMIECKICH
PRAW MEDYCYNICZNYCH
 sławnego **DR. RICHTERA**
"KOTWICZNY"
PAIN EXPELLER.
 NIE MA NIC LEPSZEGO! Jedyną prawdziwą
 znaną z nazwą ochronną "KOTWICA".
 F. Ad. Richter & Co., 215 East St., New York.
 34 MEDALI ZŁOTYCH i innych.
 33 iluz. Własne fabryki Sokoła,
 25150 o. tumanu i polcau puzer. Mass.
 St. S. Bujowski, 986 W. 19th St.,
 St. Louis, 2178 Archer Ave.,
 Y. Yarra, 637 Centre St.,
 Chicago, Ill.
 Dr. RICHTER
 "KOTWICZNY" STOMAKAL najlepší środek
 przeciw kolikom, niestrawności i chorobom żołądka.

POSZUKIWANIA.

Poszukuję mego brata Wicentego Rasciawskiego, który poprzednio przebywał w Frank-
 lin, N. J. a potem odjechał do Chicago. Ma
 od tego czasu nie mam o nim żadnej wiadomości.
 Pochodzi z Gali, w pow. Noworata, gub.
 Wilno, twierdzą Trol, m. Odra. Proszę o
 wiadomość lub o sam niechaj doniesie pod
 adres: Kanielski Rasciawski,
 NUTLEY, N. J.

Poszukuję mego brata Maryana Pilewskiego
 liczącego 30 lat i syna mego i żony. Zna o
 desza odmiennie w wiosce tegoż latopisu. Ma
 przebywać w Chicago. Oboje mają szary ości i
 blondy. Kto o nich wie, proszę donieść
 pod adres: Jan Pilewski,
 c. o. Paweł Skonieczka,
 300 Cleveland St.,
 Chicago, Ill.
 (19-51)

10 dolarów nagrody temu, który mi doniesie o
 miejscu prz. bywania mego przyjaciela Piotra
 Palucha, którego poszukuję w ważnym interesie.
 Pochodzi z Gali, miasta Duki, lub on
 sam niechaj się zgłosi.

Jakob Maciorowski,
 21 E. 21 St., Bayonne City,
 N. J.

Poszukuję Michała Osieckiego, który 8 lat
 temu wyjechał z Chicago do Alpina, Mich. Ote-
 ry lata temu pisał list do swego ojca po pienie-
 dzie. Od tego czasu nie mam o nim żadnej wiadomości.

Kto o nim wie lub o sam niechaj doniesie
 pod adres: Józef Osiecki,
 Mecena, Mich.
 49-51

Poszukuję mego przyjaciela Jakuba Lange-
 Pochodzi z W. K. z pow. Łowicki, pod
 Gielcami. Przebieg 6 lat jak żem obole, razem
 przyjeżdżał do Ameryki do Grand Rapids, Mich.
 Kto wie, proszę donieść pod adres: Józef Paradowski,
 8829 Ann St.,
 Philadelphia, Pa.

Poszukuję brata mego Ignacego Dębowskiego
 go który 15 lat temu wyjechał z granicą z
 miasta Kola gub. Kolski. Jan Dębowski,
 745 N. Ashland Ave.,
 Chicago, Ill.

Parner w średnim wieku, pozostał w do-
 brych stosunkach, poszukuję za towarzyską
 życia państwa lub w wieku 25 do 40 lat,
 leci tak, Ktoś ma być niemiecki lub angielski.
 Szanowne refleksje i racje adresować:
 Henry Bertram,
 L. B. 258
 Nellig,
 Antelope Co., Nebr.

Poszukuję mego mego Franciszka Chodow-
 skiego, który przyjechał do Ameryki 14 lat temu
 z 2 latami temu przebywał w Chicago. Pochodzi z
 pod zabur z sylwskiego, gub. Suwałskiej, pow.
 Suwałskiego gub. Gali, w pow. Pilewskiego.
 Był wiek 20 lat i nie mam o nim niechaj doniesie
 pod adres: Feliks Chodowski,
 Osceola, Wis.,
 Clearfield Co., Pa.

Poszukuję w bardzo ważnym interesie Franciszka
 Trzaskiewicza, który przyjechał do Ameryki z
 Kłoty o nim niechaj doniesie pod adres: Niktor Dymek,
 L. B. 23 Vanderbil,
 Fayette Co., Pa.

Poszukuję sawagra, Józefa Zylwiczka, Pochodzi
 z gub. Kowno, pow. 7-10, z pow. Kowno, pow. 7-10,
 lub on sam niechaj doniesie mi: Dominik Domoszycki,
 31 Ames St.,
 Montello, Mass.

Poszukuję Michałowi Sumarcekiej i Władysława
 Jaroskiego. Niechaj p. zysły swój adres: Franciszka Sumarceka,
 Roans Prairie,
 Gimes Co., Tex.

Poszukuję miejsca za gospodynią na prob-
 stwie. Adresować: Włodowska,
 64 Ingraham St.,
 Chicago, Ill.
 (20-1)

Poszukuję mego koleżkę Kanielskiego i Władysława
 Kilińskiego, pochodzących z Muszary-
 pow. Nowy Sącz. Mają przebywać w Chicago.
 Starym ma niechaj doniesie Kłoty o nich
 niechaj doniesie pod adres: J. M. Jędrzejewski,
 L. B. 55 Brookston,
 Forest Co., Pa.

Poszukuję w ważnym interesie mego brata
 Józefa Baśna, pochodzącego z pow. Mikołaj-
 Kłoty wiek 20 lat i nie mam o nim niechaj doniesie
 pod adres: Kanielski Baran,
 405 R. R. St.,
 Oil City, Pa.

Poszukuję mego stryżynskiego brata Jana
 Kromowskiego. Pochodzi z Rarnowa, W. K.
 Pomańskiego z pow. Janowa. Wyjechał ze Staro-
 go Krąja 15 lat temu i nie mam o nim niechaj doniesie
 pod adres: Kłoty o nim niechaj doniesie pod adres: W. Malik, L. B. 36, Brookfield, Conn.

Kłoty o nim niechaj doniesie pod adres: Antonina Wieralska
 (ur. Kromowska),
 707 Union St.,
 South Bend, Ind.

Poszukuję brata mego Jana Malika. Pochodzi z
 Gali, z pow. Tykły, p. Krolecienko nad Da-
 najem, pow. Noworata. Jest już 6 lat w
 Ameryce. Kłoty o nim niechaj doniesie pod adres: W. Malik, L. B. 36, Brookfield, Conn.

Kłoty o nim niechaj doniesie pod adres: W. Malik, L. B. 36, Brookfield, Conn.

Kłoty o nim niechaj doniesie pod adres: W. Malik, L. B. 36, Brookfield, Conn.

Kłoty o nim niechaj doniesie pod adres: W. Malik, L. B. 36, Brookfield, Conn.

Kłoty o nim niechaj doniesie pod adres: W. Malik, L. B. 36, Brookfield, Conn.

Kłoty o nim niechaj doniesie pod adres: W. Malik, L. B. 36, Brookfield, Conn.

Kłoty o nim niechaj doniesie pod adres: W. Malik, L. B. 36, Brookfield, Conn.

Kłoty o nim niechaj doniesie pod adres: W. Malik, L. B. 36, Brookfield, Conn.

Kłoty o nim niechaj doniesie pod adres: W. Malik, L. B. 36, Brookfield, Conn.

Kłoty o nim niechaj doniesie pod adres: W. Malik, L. B. 36, Brookfield, Conn.

Kłoty o nim niechaj doniesie pod adres: W. Malik, L. B. 36, Brookfield, Conn.

CHICAGO.

W czwartek policja a-
 resztowała dwóch rabusiów,
 którzy podali swoje nazwisko
 jako Frank Williams i F. Jacob
 Erb, a którzy w ten dzień wie-
 czorem przy obrabowywaniu
 Dr. Harolda N. Mayer, po-
 strzelili go w bok, blisko ko-
 ściola Epiphany, przy ulicy
 Adams i Washington bulewar,
 oraz Jana McCosh w ramie.
 W więzieniu złościny przyna-
 li się, że obrabowali dr. Kocha,
 nar. Lakei Wood ul. dr. Quirk,
 pn. 1073 W. Lake ul., właści-
 ciela składu żelaznego Juer-
 gens'a, 546 W. Division ul. i
 usiłowali — lecz nie udało się
 — obrabować Braci Stein, pn.
 203—205 E. Madison ul. Po-
 licja cieszy się, że takich nie-
 zwykłych "ptaszków" dostawa
 w swoje ręce.

— **Ubiegłego tygodnia**
 złodzieje wyprawili sobie kar-
 nawał w okręgu rezydencyj-
 nym znanym jako "Wicker
 Park district", w którym no-
 cną porą obrabowali 13 po-
 mieszk. Sprawili się tak zre-
 cznie, że się dobrze obłowili w
 srebro stołowe i inne cenne
 przedmioty i ani jeden z nich
 nie dostał się w ręce policyi.
 W liczbie ofiar znajduje się kil-
 ku policyantów i urzędników
 powiatowych.

— **Państwo M. W. Quin-**
 lan, w domu zamężnej córki,
 pn. 842 Walnut ul., w środe
 przeszłego tygodnia obchodzili
 60 letnią rocznicę ślubu i po-
 życia małżeńskiego. Mają 9 ży-
 jących dzieci, wszystkie zamę-
 żne i żonate, z tych 8 w Chi-
 cago zamieszkałe. Pan Quin-
 lan urodził się 1807 r. w Irland-
 dyi a jego małżonka 1819 r. w
 Brooklynie. Od r. 1870 są oby-
 watelami chicagowskimi.

— **"Kuba uściskiwacz"**
 W South Chicago postrachem
 młodych dziewcząt w okolicy
 go eulicy, Commercial i Erie
 avenues, jest "Kuba uściski-
 wacz", który niespodzianie o-
 bejmuje ramionami młode dzie-
 wcząt i je miłośnicie ścisła.
 Policya pilnuje cały "nawie-
 dzony" okręg ażeby "Kubę"
 złapać.

— **Rabowanie w skła-**
 dach i obrabowywanie obywa-
 teli o wszystkich godzinach
 wieczora i nocy jest codzien-
 nem wydarzeniem w tych
 czasach w naszym mieście.
 Każdego wieczoru donoszą
 do rozmaitych stacy policyj-
 nych o licznych kradzieżach i
 rabunkach. Doszło do tego,
 że biznesiści zbroją się w re-
 wolwery, jako też ubrają się
 się udający się do domów bi-
 znesiści i ludzie profesjonalni.

W sobotę wieczorem dwóch
 złościny obrabowało trzech
 ludzi w aptece C. H. Arens'a,
 pn. 3400 Halsted ulica, jeden
 blok od Halsted ul. stacy
 policyjnej. Rabusie uzyskali
 \$120 w gotówce, i złoty ze-
 garek i kilka okazów jubile-
 ry. Zagrożenie rewolwerami
 zmusiło ofiary do zachowy-
 wania się spokojnie i dopie-
 ro krzyk podniesiono gdy ra-
 busie poczęli uciekać. Oczy-
 wiście uszli tak, że się schro-
 nili gdzieś w bezpieczne miej-
 sce. Po rabunku policja po-
 szukiwania robiła przez trzy
 godziny, bez wypoczynku —
 lecz nadaremnie.

— **W niedzielę po po-**
 ludniu policyant Williams J.
 Coughlin i detektyw John
 Wayer dostali polecenie od
 przełożonych przyaresztowania
 pewnego Fr. Bazłowskiego,
 alias "Grainy", który jest
 znany policyi jako jeden ze
 złościny i który niedawno
 temu obrabował i postrzelił
 Fr. Wiśniewskiego, z pn. 1025
 Whipple. Bazłowski znajdował
 się dopiero kilka miesie-
 cy na wolności, po wysłuże-
 niu kary więziennej za daw-
 niejszą sprawki.

Wyżej wymienieni policyan-
 ci dowiedzieli się, że Bazło-
 wski znajduje się u znajome-
 go, pn. 1124 Van Horn ul.,
 i tam się udali. Gdy na 2
 piętrze zapukali do pomiesz-
 kania Józefa Plewy, gdzie
 Bazłowski się znajdował, go-
 spodarz wyszedł otworzyć
 drzwi; lecz gdy zobaczył po-
 licyantów, usiłował drzwi zam-
 knąć napowrót. Coughlin sil-

nie jednak pchnął nieco ot-
 wartę drzwi i wtoczył się do
 izby a za nim kolega jego
 Wayer. W izbie przy stole z
 kilkoma znajomymi siedział
 Bazłowski zajęty grą w kar-
 ty, lecz gdy zobaczył poli-
 cyantów, skoczył na równe
 nogi i wydobyl z kieszeni re-
 wolwer. W jednej chwili dał
 ognia do Coughlin'a i kula
 trafiła policyanta w piersi.
 Nie upadł jednak, lecz po-
 stał ku rabusiowi i go po-
 chwycił. Bazłowski silnym za-
 machem uwolnił się z rąk
 słabnego policyanta i wybie-
 gni na schody a potem o-
 knem w kurytarzu wyskoczył
 na ulicę. Nim Bazłowski wy-
 skoczył, strzelił do niego
 Wayer i kula trafiła w kość
 policzkową, ześliznęła się i ra-
 na zadana była tylko cielesną.
 W tym czasie znajdujący się
 w izbie ludzie, koledzy gospo-
 darza i rabusia, rzucili się na
 Wayer'a, lecz temu udało się
 wydobyć na ulicę. Tutaj do-
 skoczył do Bazłowskiego i go
 pochwycił. Bazłowski usi-
 łował wydrzeć Wayer'owi re-
 wolwer, który ten silnie trzy-
 mał w rękę. Przy wyrwaniu,
 B. skierował lufę rewolwera
 do siebie i wtedy Wayer po-
 ciągnął za cyngiel i Bazło-
 wski padł na chodnik ciężko
 raniony.

Policyjny ambulans odwoził
 obydwoh do szpitala. Dokto-
 rzy orzekli, że raniony poli-
 cyant wyzdrowieje. Bazłowski
 umarł na drugi dzień, nie
 dawszy ani jednego słowa od-
 powiedzi na zapytania aten-
 dentów.

Zmarły rabus należał do
 osławionej "Pittsburg" bandy
 rabusiów i rzemieślników, któ-
 rzy są postrachem i plagą
 całej okolicy.

— **W niedzielę krótko**
 po południu wybuchł ogień
 w wielkim gmachu hurtownej
 firmy aptecznej "Sargent &
 Co." No. 108—112 Wabash,
 który tak się szybko rozprze-
 strzenił, że potrzeba było 400
 strażaków, 25 sikawek, 6 wo-
 zów z hakami i drabinami i
 wieży wodnej do stłumie-
 nia pożaru. Strata wynosi
 \$53,000, pokryta asekuracją.

— **Olbrzymi muł.** W
 sobotę przywieziono koleją
 żelazną największego w całym
 świecie muła i na tymczasem
 ulokowano go w stajniach w
 "Stock-Yardach". Muł ten je-
 dnak nie jest przeznaczony
 do bydłobójni tylko znajduje
 się tutaj w przejeździe na wy-
 stawę bydła w Londynie, Ang-
 lii, dokąd go jego właści-
 ciel posła. Muł ten, pocho-
 dzący z Maryville, Missouri,
 jest 19 "rak" i 2 1/2 cali wy-
 sokim, waży 1,830 funtów i
 jest 9 lat starym.

— **Nasi ojcowie miasta**
 pamiętają o sobie. Alderma-
 ni nasi zachodzili w głowę
 jak powiększyć swoje docho-
 dy, bez wprost uchwalenia
 sobie pensji — i wynaleźli
 sposób. Oto w poniedziałek
 uchwalili nowy ordynans, na
 mocy którego będzie wolno
 każdemu aldermanowi wzię-
 ć sobie do pomocy sekretarza
 i ten sekretarz pobierać bę-
 dzie \$1500 na rok pensji.
 Naturalnie sekretarzem alder-
 mana może być jego syn,
 córka, żona, lub matka, lub
 którakolwiek osoba wy-
 brana przez niego za "sekre-
 tarza".

— **W przeszłym tygo-**
 dniu spekulanci "pognali"
 cenę pszenicy do \$1.09 za bu-
 szel, atoli gdy Armour i inni
 wielcy operatorzy przyszli na
 rynek do "spędzenia na dół"
 wysokiej ceny, ta spadła w
 ciągu jednego dnia 97 1/4 c. za
 buszel.

— **Przerażająca niespo-**
 dzianka dla żony. — Pani
 Edwarda Nicholson, z pn.
 655 W. 15 ta ulica w ponie-
 diałek wieczorem poszła
 głuchy stuk, jakby ktoś padł,
 przed progiem domu, i wy-
 szła zobaczyć co się stało.
 Z trudnością otworzyła ze-
 wnętrzne drzwi, były bowiem
 jakimś ciężarem zablokowane.
 Przemocą popchnęła dalek
 drzwi i gdy dalej wyjrzała,
 zobaczyła leżące bezwładne
 ciało męża. Pochyliła się ku
 niemu i przekonała się, że nie
 żyje. Mniemanie jest, że u-

Dla zrobienia MIEJSCA w Księgarni

dla wielkiego zapasu różnych książek, które mają przybyć z Europy, ofiarujemy poniżej
 podane książki przez krótki czas prawie po cenie kosztu, albowiem mamy ich bardzo wielki
 zapas:

Żywot Pana i Zbawiciela

JEZUSA CHRYSYUSA

I BOGARODZICY DZIEWICY

MARVI,

wydai ks. dr. Żukowski.

Z wieloma rycinami, format 9x11
 cali, zawiera 750 stronicznie wyraź-
 nego czytelnego druku, oprawne w
 angielskie płótno, marmurowe brze-
 gi, z wyłaczanymi tytułami na
 grzbiecie i okładce. \$3.00.

Żywot Bogarodzicy Naj-

świętszej

PANNY MARYI

I JEJ OBLUBIENCA

ŚW. JÓZEFA,

połączony z opisem najgłówniejszych
 miejsc cudownych czcicieli
 Maryi, opracowane podług O. Be-
 nedykty, ks. Beat. Rohner'a.

Z przedmową Jęgo Książęgo —
 Arcybiskupiej Mości Dr. Fr. Alber-
 ta Kder, Księcia Arcybiskupa w
 Salzburgu.

Polecone przez 33 Książąt ko-
 ściola św.

Ozdobione 8 ślicznymi obrazkami
 kolorowymi i przeszło 700 drzewo-
 rytami. \$3.50.

Wszystkie cztery dzieła powyższe kosztują razem \$11 25.

Przesłankę opłaca odbiorca, a jeżeli my mamy opłacić należy do każdego dolara dołączyć

15 centów, bo książki są wielkie i ciężkie.

Powyższych książek NIE WYDAJE SIĘ NA PREMIA z dopłatą ani też handlarze nie mogą dostać żadnego rabatu

ADRESOWAC:

W. DYNIEWICZ,

532 Noble Str.,

Chicago, Ills.

marł nagle z choroby serca.

Nicholson miał lat 36 i był

siodlarzem.

— **Polscy policyanci:**

porucznik Kröll i detektyw

Saul i Sullivan w poniedziałek

aresztowali trzech sławnych

rabusów, nazwiskiem Hasker,

Gale i Stellman, gdy się

znajdowali przed teatrem

"Academy of Music". Zło-

czyńcy popełnili wiele rabun-

ków w północno-zachodniej

dzielnicy. Zanim ich policyan-

ci ujeli musieli stoczyć for-

malną potyczkę — lecz na-

reszcie zostali pokonani.

— **Pan Yerkes, prezy-**

dent północnego i zacho-

dniego systemu kolejniczych,

podał myśl, ażeby z rzeki chi-

cagowskiej zrobić wspaniały bu-

lewar a doki wybudować na

wybrzeżu jeziorowem tak wiel-

kie, że byłoby dwa lub trzy

razy obszerniejszymi niż doki

rzeczne. Jest to tylko "myśl",

lecz może być przyjętą przez

nasze władze miejskie. Rzeka

jest nie dość głęboką a grunt

nad rzeką stał się tak drogiem,

że prawie się nie opłaca mieć

doki nad rzeką.

Powiada to zselka Boża. Pan

Tomasz W. Malory, z Youngs

Creek, Mo., przysłał następujący

list: Lekarstwo zwane Dra Piotra

Żywot Bogarodzicy Naj-

świętszej

PANNY MARYI

I JEJ OBLUBIENCA

ŚW. JÓZEFA,

połączony z opisem najgłówniejszych

miejsc cudownych czcicieli

Maryi, opracowane podług O. Be-

nedykty, ks. Beat. Rohner'a.

Z przedmową Jęgo Książęgo —

Arcybiskupiej Mości Dr. Fr. Alber-

ta Kder, Księcia Arcybiskupa w

Salzburgu.

Polecone przez 33 Książąt ko-

ściola św.

Ozdobione 8 ślicznymi obrazkami

kolorowymi i przeszło 700 drzewo-

rytami. \$3.50.

Wszystkie cztery dzieła powyższe kosztują razem \$11 25.

Przesłankę opłaca odbiorca, a jeżeli my mamy opłacić należy do każdego dolara dołączyć

15 centów, bo książki są wielkie i ciężkie.

Powyższych książek NIE WYDAJE SIĘ NA PREMIA z dopłatą ani też handlarze nie mogą dostać żadnego rabatu

ADRESOWAC:

W. DYNIEWICZ,

532 Noble Str.,

Chicago, Ills.

marł nagle z choroby serca.

Nicholson miał lat 36 i był

siodlarzem.

— **Polscy policyanci:**

porucznik Kröll i detektyw

Saul i Sullivan w poniedziałek

aresztowali trzech sławnych